

SŁOWO

Wilno, Czwartek 17 lutego 1927 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n—ru 20 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2—ej i 3—ej 30g, za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n—ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemi
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIECIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9
SWIR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Przyjęcie nowego akademika.

Paryż, 11 lutego.

Dawno już nie byłem na publicznym posiedzeniu Akademii Francuskiej. Dostać się tam zresztą niełatwo, bo posiedzenia publiczne odbywają się jeno z okazji przyjęcia nowego „nieśmiertelnego”, miejsca w Pałacu Mazarin'a jest mało, a amatorów zawsze dużo, ile że posiedzenia Akademii—dłatego właśnie, że są rzadkie—są zawsze w modzie.

Akademia jest najbardziej cenioną sekcją t. zw. „Instituteu Francuskiego”. Jest zresztą od tego Instituteu starsza. Powstała w roku 1635, za panowania króla Ludwika XIII-go, na wniosek kardynała de Richelieu. Wprawdzie Konwent zniósł Akademię w roku 1793, a w dwa lata później rząd rewolucyjny powołał do życia Narodowy Instytut Nauk i Sztuk, ale do sekcji literatury weszła połowa starych akademików. Zresztą w roku 1816 Ludwik XVIII przywrócił tej sekcji tytuł Akademii Francuskiej; podobnie uczynił z czterema innymi sekcjami: Akademia Napisów i Belletrystyki kupia w założeniu 40 najlepszych archeologów i historyków; Akademia Nauk Moralnych i Politycznych—40 filozofów, ekonomistów i prawników; Akademia Sztuk Pięknych—40 malarzy, rzeźbiarzy, muzyków i grawerów, a wreszcie Akademia Nauk—66 uczonych matematyków, fizyków i chemików.

Akademii Francuskiej powierzył Richelieu zredagowanie „wielkiego słownika języka francuskiego. Jej członkami nie byli tylko pisarze i historycy, ale także dyplomaci, generalowie, oraz politycy. Tak jest dotychczas. Wybitni politycy Trzeciej Republiki są członkami Akademii Francuskiej (R. Poincaré, L. Barthou i G. Clemenceau). Tę ostatnią Akademię wybrała w roku 1918 zaraz po zwycięstwie, ale „Tygrys” dotychczas nie chciał się wystawić w zielony frak i wyglądał sakramentalną mową; nie jest więc jeszcze przyjęty.

Ci z polityków, którym się nie udało dostać do Akademii Francuskiej, zadowolili się muszą Akademią Nauk Politycznych (np. p. A. Millerand). Podobnie się dzieje nawet z Marszałkami: Foch'a, Joffre'a i Lyautey'a wciągano do Akademii Francuskiej, ale Pétain jest w tej drugiej... Widać tego, że niekoniecznie trzeba „pisać książkę” aby być akademikiem. Można też pisać zwycięskie rozkazy, dzienniki, albo mowy polityczne. Ci zaś, którzy piszą książki, niekoniecznie muszą być świetnymi pisarzami. Zanim Robert de Flers dostał się do Akademii, napisał wyborną na nią satyrę p. t. *Habit Vert*. Widzimy tam miłego bawidamka, spadkobiercę wielkiego nazwiska, który ma w papierach rodzinnych dużo listów i notatek, porządkuje to przy pomocy odanej mu (bo kochającej) sekretarki, wydaje to i dostaje się do Akademii dlatego tylko, że ciągnął go tam rojalista, aby swoją „partię” wzmocnić.

Faktem jest, że Akademia jest o „ropnie „reakcyjna”: jeden biskup, jeden ksiądz, trzech marszałków, hrabia F. de Curel i markiz de Flers; a ci akademicy bez tytułów obierają się tylko w świecie „Jockey Clubu” *Figara*, *Echo de Paris*... Lewica są dla nich *Debats*! Był wprawdzie w Akademii jeden „radyczny” Jan Richelin, cygan—poeta, ale u marł niedawno. Czem się ta „reakcyjność” tłumaczy? Akademię rekrutuje się drogą wyborów, głosowania są tajne i... swój ciągłe tam swego. Francuzi mają zresztą dość zdrowego sensu, aby struny nie przeciągać. Jakby dla pocieszenia Republiki zasiada między „czterdziestoma” parą sztyldowych republikanów; na ośrodek literatury—należą do Akademii P. Bourget, R. Bazin i M. Prevost, filozof Bergson, dramaturg Brieux, oraz komedjopisarze de Flers, Porto-Riche i H. Lavedan.

Wybór następcy na opróżniony fotel poprzedza szereg „salonowych” awansów i intrzyk, albowiem większość akademików prowadzi dom otwarty. Stary Pailleron pokazał nam w sztuce *Le Monde ou l'on s'ennuie* ile pomóc „lub zaszkodzić może kandydatowi ustosunkowana wielka dama. Aż nadchodzi dzień głosowania: w dziesiątej kolekcje (bo każdy swego faworyta w pierwszych głosowaniach lansuje) szczęśliwy pomazaniec losu zostaje „nieśmiertelnym” większością kilku głosów. Uplywa znowu parę tygodni. Następuje porozumienie kto będzie nowicjusz przyjmował, pisać będzie mowy przyjmowanego i przyjmującego, poczem wyznaczona zostaje data uroczystości.

Wczorajsze przyjęcie w niczem nie

Prezydent Mościcki w Poznaniu.

POZNAŃ, 16—II. Pat. Punktualnie o godz. 21-ej przybył do Poznania Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Panu Prezydentowi towarzyszyli: minister komunikacji Romocki, minister rolnictwa Niezabykowski, podsekretarz stanu gen. Konarzewski, zastępca ministra spraw wojskowych Marszałka Piłsudskiego, syn Prezydenta p. Józef Mościcki, szef kancelarii cywilnej p. Dzieciołowski, generalny adiutant pułk. Zahorski, kapelan p. Prezydenta ks. Bojanek i inni. W sali recepcyjnej zebrał się przedstawiciel duchowieństwa na czele z J. E. ks. Prymasem Hlondem i naczelnicy miejscowych władz.

Kiedy pociąg zjechał na dworzec podmiejski rozległy się salwy armatnie a orkiestra 58 pp. odegrała hymn narodowy, przy którego dźwiękach Pan Prezydent przeszedł przed frontem kompanii honorowej poczem udał się do sali recepcyjnej, gdzie wojewoda poznański Bniński przedstawił Panu Prezydentowi zebranych naczelników władz.

Prezydent miasta Ratajski powitał Pana Prezydenta imieniem st. m. Poznania, wyrażając uczucia szczerzej wdzięczności za to, że Pan Prezydent, wyjeżdżając po raz pierwszy po za Warszawę udał się przedewszystkiem ku najstarszej stolicy Polski—skąd myśl państwowa rozszalała się po całym kraju, stwarzając podwaliny pod dzisiejszą potęgę Rzeczypospolitej Polskiej. Jako najwyższemu zwierzchnikowi umiłowanej przez nas wszystkich Rzeczypospolitej—mówił prezydent Ratajski—składamy ci hołd głęboki, kornie chyląc głowę przed głową państwa, której winniśmy cześć najwyższą.

Równocześnie Ratajski wręczył Panu Prezydentowi srebrną tarczę z chlebem i solą.

Z dworca przeszedł Pan Prezydent do powozu, którym w towarzystwie wojewody Bnińskiego odjechał do Zamku eskortowany przez szwadron honorowy 15 pułku ulanów. Wzdłuż drogi z dworca do Zamku stały w gęstych szpalach organizacje przysposobienia wojskowego ze szlarami oraz tłumy publiczności.

Ważne narady w Kownie.

Według wiadomości nadeszłych z Kowna, w tych dniach oczekiwane jest tam przybycie posłów angielskich i amerykańskich. Wzicie tej przyjazd w kowieńskich sferach politycznych ogromne znaczenie. Posłowie przyjeżdżają na audjencji u prezydenta Litwy. Jakoby głównym celem podróży dyplomatów jest omówienie z prezydentem Smetoną stosunków polsko-litewskich.

Krwawe demonstracje w Kownie.

Jak powstała pogłoska o nowym zamachu.

Z Kowna donoszą: Pogłoska o nowym przewrocie na Litwie powstała wskutek wielkich demonstracji, jakie miały miejsce w dniu wczorajszym w Kownie. W dniu tym elementy opozycyjne, ludowcy i socjaldemokraci urządzili wielką demonstrację antyrządową; grupy skrajnie prawicowe, które przygotowywały zamach, poparły demonstrację, by w ten sposób skorzystawszy z ogólnego zamieszania i zaburzeń dokonać przewrotu faszystowskiego.

Tum demonstrantów liczący około 7,000 osób skierował się głównymi ulicami miasta w kierunku gmachu sejmowego. Na skrzyżowaniu ulic ukazały się naprzeciw oddziały policji pieszej, która usiłowała rozprędzić demonstrantów. Wszelako interwencja policji pieszej okazała się bezsilną. Wówczas zgromadzeni, silnie oddziały policji konnej dokonały gwałtownej szarży z gołymi szabłami. Pod naporem szarży tłum się rozbiegł. Podczas szarżowania policji z tłumem doszło do krwawych utarczek. Liczby ofiar narazie nie ustalono, wiadomem jest, że zostało rannych 5-ciu policjantów.

Według krążących pogłosek w dniu dzisiejszym, jako w 9-tą rocznicę niepodległości, mają być zaburzenia wznowione. Dotychczas nie nadeszły szczegóły z obchodu dzisiejszego.

Demarche lotewskie w Kownie.

RYGA, 16. II. Pat. Na skutek demarche poselsiwa lotewskiego w Kownie, rząd litewski odwołał zakaz kolportowania na Litwie następujących pism: „Jaunakas Zinas”, „Rigas Zinas” i „Rigasche Rundschau”.

Pożyczka dla Łotwy.

RYGA, 15 II. PAT. Jak donoszą pisma, minister finansów prowadzi rokowania z różnymi grupami zagranicznymi w sprawie pożyczki dla Łotwy.

odbięto od protokołu w głównych liniach prawie trzy wieki temu ustalonego. Ławy ustawione w półkole zajęli rzadka akademicy w zielonych sutach złotych sztychach, za wyjątkiem mgr-a Baudrillat'a w fioletach i księdza Bremond'a w czerni. Nawet Foch *habit vert* naciągnął. Co prawda był Marszałek, wraz z p. Prevostem, „ojcem chrzestnym” nowego akademika, księcia de la Force, którego wybrano na fotel zajmowany przez hrabiego d'Haussonville, wybitnego rojalistę—orleanistę francuskiego, osobistego przyjaciela Hrabiego Paryża, który dużą rolę odegrał w Zgromadzeniu Narodowym w latach 1873—5 Gdyby nie upór hrabiego Chambord w sprawie kolorów narodowych, Francja byłaby zapewne dziś monarchią.

Sala jest przepelniona. Dużo bardzo pań, wytworne toalety, powietrze przesycone zapachami perfum. Książę de la Force odczytuje swoją mowę, w której ze zrozumiałą sympatią charakteryzuje swego poprzednika, z melancholią opowiada, jak się rojalistom nie udało obalić Trzeciej Republiki; d'Haussonville mógłby być doskonałym ministrem... Henryka V-go, a tak był tylko... członkiem Akademii Francuskiej.

Odpowiada mu p. Maurycy Donnay, po bokach którego siedzą p. Piotr de Nolhac i p. Rene Doumic, dozwolny sekretarz. Z piosenkarza montmariotkiego został p. Donnay komedjopisarzem i akademikiem. Dowcipny i złośliwy jest zawsze. Zresztą

złośliwości—były wykwinne—są w mowach akademickich tolerowane. Podkreślił więc swój republikanizm, powiedział kilka ciepłych słów pod adresem... liberalizmu i Marjanny, a potem scharakteryzował działalność pisarską i historyczną nowego przybysza. Powiedział mu dużo komplementów, ale dodał, że książę miał szczęście znalazłszy tyle ciekawych rzeczy... w rozdzinijszych papierach Lauzunów i Force'ów, co mu pozwoliło napisać świetne swych przodków życiorysy...

Pien galijskiego humoru piosenkarz paryski, Jack Cazol, wystawia teraz w *Théâtre des Boulevards* „revjé”, gdzie jedna scena jest dla nas szczególnie interesująca. Przychodzi „Republika Polska” do „Republiki Francuskiej” i powiada: „Kuma się *wpakowała* w Republikę już tak dawno, że mi pewnie kuma poradzi, jakie są najlepsze w Republice instytucje?” — A na to Marjanna: „Posłów krótko trzymać ale dać im się wygadać; młodszymi obywateli dekorować, a starszych zamykać w Akademjach...” Czy się Republika Polska rady tej posłucha? Kazimierz Smogorzewski.

P. S. Alfons Daudet powiada gdzieś w *Immortel'u*, że Akademia Francuska składa się z *pets-de-loup* (profesorów), z *cabotins* (literatów) i z *duc'ów*. Otóż *duc'a* w Akademii nie było. Teraz jest *duc* i to *de la Force*! W okresie „ducha z Locarno” Niemcy gotowe w tem widzieć prowokację...—K. S.

Dymitr Mereżkowski.

Dymitr Mereżkowski dziś, po śmierci Wyspiańskiego, Tolstoja, Sienkiewicza jest największym pisarzem całego świata słowiańskiego. Wielki jako powieściopisarz, jako dramaturg, jeszcze większy jako krytyk literacki. Dostojewski—to były te mroki, które zacięła kąt cerkiewi, w które *ku* wrosły zwątpienia, żale, rozpacz i gdzie chowają się duchy—Mereżkowski to lampka bizantyjska, kuta w brzoźnie, świecąca przed ikoną.

Dymitr Mereżkowski to także czarujący człowiek. Gdy się mu mówi coś przykrego o Rosji, o tem co on reprezentuje—to słucha uważnie, a potem uśmiecha się grzecznie, delikatnie, uśmiechem wielkiego uczonego i siostry miłosierdzia i mówi: „a ja naprzykład całkiem innego jestem zdania”.

Miałem zaszczyt, miałem szczęście rozmawiać z Mereżkowskim. Poszedłem do niego aby usłyszeć *ideę* emigracji rosyjskiej. Nie doktrynę polityczną, nie formułę partyjną, lecz polityczną ideę. Emigracja ma euroazjatyzm, który bardzo mnie interesuje, ale euroazjatyzm nie rozumieją Twierdzą, że zrobiłem dobrze. Twierdzą, że to „nie wiem” na końcu rozrealni i konsekwentni. Euroazjatyzm to dziecko rewolucji i emigracji,—to tak jak mój polski monarchizm, myśl już z czasów powojennych. Emigracja rosyjska to *ludzie z przed wojny*. I twierdzą, że słusznie zrobiłem, iż o ideę tych ludzi z przed wojny poszedłem się pytać genialnego literata.

Mówiliśmy o sztuce, literaturze w Rosji sowieckiej.

Być może wniosła ta szluka sowiecka coś nowego, pan rozumie, to ich sowieckie w *skali globalnej*.

„Teatr tak, lecz literatura? Talentu są niewątpliwie, jak Jesienin, jak Tolstoj młody, który tam teraz do nich pojechał... Ach, nie! jak można mówić o Erenburgu, to takie ordynarne... Ale literatura? Literatura żyć może tylko tam gdzie słowo jest wolne, nie może istnieć gdy temat nakazany jest zgóry.

Pytałem się o życie religijne w Bolszewji.

„Cerkiew rosyjska posiada tę wyzność nad Kościołem katolickim, że pozwala na indywidualne, swobodne szukanie Boga. Kościół katolicki posiada żelazną dyscyplinę, prawdziwie żelazną. Dyscyplinę organizacji i dyscyplinę myśli. U nas tego nie ma. Dlatego może życie cerkiewne jest żywsze. U nas terenem dla bolszewików podatym były wszystkie sekty, choćby najbardziej fanatyczne, nawet starowierzy. Ale wierni Cerkwi prawosławnej. Ja wierzę w Cerkiew.

„Euroazjaci są cyniczni. Słowiańskie wierzyli w Cerkiew naprawdę. Dla euroazjatów Cerkiew to jakby kwestja folkloru. To materjał.

„Samodzierżawie nie jest wewnętrznym zwycięstwem. Rozumie mnie pan? — Nie, wcale nie rozumiem. Dla mnie całą potęgę Rosji zbudowało samodzierżawie, skoncentrowanie woli narodu w jednym centrum.

— Panie, parlamentaryzm to także idea [chrześcijańska]. — Myli się Pan twierdząc, że to produkt racjonalizmu. Parlamentaryzm to uznanie swobody indywidualności, to uznanie boskości pochodzenia każdego człowieka. Samodzierżawie to zaprzeczenie swobody indywidualności, wolnej myśli. Rozumiem oczywiście samodzierżawie jako władzę o religijnej sankcji, władzę monarszą, której akty posiadają sankcję religijną. To przyłacza moralną wolność człowieka. Wiek XIX próbował dać kompromis tych dwóch idei—samodzierżawie i idei wolnej jednostki—w postaci monarchji konstytucyjnej. Ale to zbankrutowało,—to przeszło. [Parlamentaryzm zbankrutował także. Niewątpliwie. I oto musimy znaleźć dla życia społecznego cunku.

A że padło 1000 poległych, to tylko dowodzi, że są jeszcze silne przeżycia w Polsce. Pisał o ostatniej wojnie Dymitr Mereżkowski. — Ale Pan nie ma rozwiązania tej zagadki? — Nie Panie. — Potem mówiliśmy o Piłsudskim. — Ja się nie rozczarowałem do Piłsudskiego. — Nie. Tylko Piłsudski zrobił błąd fatalny (*rozkowy oszibza*!) kuty cerkiewi, w które *ku* wrosły zwątpienia, żale, rozpacz i gdzie chowają się duchy—Mereżkowski to lampka bizantyjska, kuta w brzoźnie, świecąca przed ikoną. Dymitr Mereżkowski to także czarujący człowiek. Gdy się mu mówi coś przykrego o Rosji, o tem co on reprezentuje—to słucha uważnie, a potem uśmiecha się grzecznie, delikatnie, uśmiechem wielkiego uczonego i siostry miłosierdzia i mówi: „a ja naprzykład całkiem innego jestem zdania”.

— Ale Pan nie ma rozwiązania tej zagadki? — Nie Panie.

Potem mówiliśmy o Piłsudskim. — Ja się nie rozczarowałem do Piłsudskiego. — Nie. Tylko Piłsudski zrobił błąd fatalny (*rozkowy oszibza*!) kuty cerkiewi, w które *ku* wrosły zwątpienia, żale, rozpacz i gdzie chowają się duchy—Mereżkowski to lampka bizantyjska, kuta w brzoźnie, świecąca przed ikoną. Dymitr Mereżkowski to także czarujący człowiek. Gdy się mu mówi coś przykrego o Rosji, o tem co on reprezentuje—to słucha uważnie, a potem uśmiecha się grzecznie, delikatnie, uśmiechem wielkiego uczonego i siostry miłosierdzia i mówi: „a ja naprzykład całkiem innego jestem zdania”.

— A zamach majowy? — Te rzeczy mnie nie interesują. Tyle rozmowy z Mereżkowskim.

Realizm polityczny powinien odróżniać formułowania genialnego artysty od formułowań politycznych. Lecz realizm polityczny nie byłby realizmem, gdyby nie doceniał znaczenia nastrojów. „Nastroj”, w którym żyła emigracja polska powstania węgierskiego, wplynął na rozszerzenie się demokracji w Europie. „Nastroj” w którym żyje emigracja rosyjska jest mniej twórczy. [Aby go odzwierciedlić poszedłem do Mereżkowskiego. Twierdzą, że zrobiłem dobrze. Twierdzą, że to „nie wiem” na końcu rozrealni i konsekwentni. Euroazjatyzm to dziecko rewolucji i emigracji,—to tak jak mój polski monarchizm, myśl już z czasów powojennych. Emigracja rosyjska to *ludzie z przed wojny*. I twierdzą, że słusznie zrobiłem, iż o ideę tych ludzi z przed wojny poszedłem się pytać genialnego literata.

Realizm polityczny powinien się liczyć z jeszcze jedną rzeczą. Z marzeniami narodów. Jest niemożliwością, jest zaprzeczeniem zasady realizmu w polityce, owe niepytanie, co marzą ci ludzie, niepytanie: „kto co w swoich widzi snach”. Dobry pedagog pyta się ucznia: „o czem marzysz na przyszłość”. Tak samo dobry polityk pyta się o marzenia narodów, a dopiero realna historia wskazuje, że w polityce sprawdzają się marzenia najbardziej fantastyczne.

Stąd nie należy lekko przechodzić nad problem oddziaływania literackich koncepcji na politykę. Cała siła monarchizmu, to jego kontury estetyczno polityczne. Całą „legendarność” Piłsudskiego stanowi to właśnie, że w życiu realizuje on koncepcje literackie.

Tajemnica politycznego powodzenia Piłsudskiego, tajemnica jego wpływu na masy, na ludzi, to właśnie ta *łatwość ilustrowania* jego politycznych koncepcji. Jego polityczne posunięcia, to obrazy, które można malować olejno, akwarelą, pastelami, jak kto chce. Gdyby p. Witos chciał pozyskać sobie konserwatystów, na pewno nie wyglądałoby to, jak teżmat do obrazu. A Nieśwież tak właśnie wyglądał.

Ludzie, którzy wyobrażają sobie, że są realni, tę literackość gestu, tę kompozycyjność malarską mają do zarzucenia Piłsudskiemu. Ludzie ci nie znajdują nigdy kluczy do kierowania mechanizmem nastrojów całego narodu. A klucze te otwierają w polityce wszystko.

Nawiązując do rozmowy z Mereżkowskim, powtórzę pytanie czy Piłsudski jest człowiekiem Wschodu czy Zachodu. Niewątpliwie w naszym kraju, na tej samej zaśniewanej drodze spotkać można i kaplicę i cerkiewkę. A on pochodzi z naszego kraju. Lecz dwa przykłady przechylały mnie do twierdzenia, że Piłsudski jest człowiekiem Zachodu.

Oto zamach majowy, w którym było więcej krwi niż obelg. Zbyt blisko jesteśmy mają z. r. aby ocenić w tej ciężkiej, smutnej chwili ten jej walor, że to był *pojedynek szlachetnie urodzonych*, a nie wybuch złości, nienawiści. To nie plany mord pomielony na Pawle I-ym, to nie obcięcie piersi kobiecie, jakiego się dopuścili oficerowie serbscy podczas mordu królowej Dragi, to nie plany tłum podczas rewolucji w Rosji. To były wojska, które bijąc się krwawo nie straciły nawzajem do siebie szacunku.

A że padło 1000 poległych, to tylko dowodzi, że są jeszcze silne przeżycia w Polsce. Pisał o ostatniej wojnie Dymitr Mereżkowski. — Ale Pan nie ma rozwiązania tej zagadki? — Nie Panie.

Sejm i Rząd.

Mała ustawa samorządowa

WARSZAWA, 16. II (PAT). Sejmowa komisja administracyjna pod przewodnictwem pos. Putka (Wyzw.) przystąpiła do obrad nad projektem t. zw. małej ustawy samorządowej. Projekt tej ustawy: 1) znosi ustawę z dnia 30. III 1922 roku przedłużając kadencję urzędowania rad gminnych w b. Kongresówce i na kresach, t. zn. powoduje rozpisanie nowych wyborów; 2) rozciąga na Małopolskę i Wielkopolskę ordynację wyborczą z pięcioprzymiotnikowym prawem głosowania i systemem Hondta; 3) rozciąga na Małopolskę d. krót organizując w miejsce rad powiatowych sejmiki powiatowe; 4) rozciąga na Małopolskę i Wielkopolskę ordynację wyborczą do rad powiatowych opartą we wszech na pięcioprzymiotnikowym prawie wyborczym i systemie d'Hondta, a w miastach zaprowadza bezpośrednie wybory do rady miejskiej; 5) udziela rządowi pełnomocnictw do wydania rozporządzenia wykonawczego.

Po uzasadnieniu tego wniosku przez pos. Ledwocha, zabrał głos dyrektor departamentu samorządowego p. Weissbrod, który złożył krótkie oświadczenie, w którym nawiązując do słów p. wice-premiera Bartla z ostatniego exposé w Sejmie stwierdził, że nie wynika bynajmniej z tego, aby rząd nie miał się zgodzić na zasady ordynacji wyborczej, jakie zostaną ustalone w wyniku porozumienia w kołach poselskich. Gdyby takie porozumienie zostało zawarte, to rząd odpowiednio do tego się zastosuje.

Następnie rozwinął się dyskusja. Wszyscy mówcy z wyjątkiem posła Inslera (Kolo Zyd.) wyrazili wątpliwości co do możliwości szybkiego przeprowadzenia w Sejmie „małej ustawy”, a nadto poddali krytyce stanowisko rządu wobec całości zagadnienia ustawodawstwa samorządowego. Wypowiedziano przytem dobrą wolę ze strony Sejmu współpracowania w tej sprawie z rządem.

W końcu komisja jednomyślnie przyjęła następującą rozsolucję:

„Komisja odracza głosowanie wniosków zgłoszonych w toku dyskusji ogólnej nad wnioskiem pos. Ledwocha, Bogusławskiego i Fiałkowskiego oczekując od rządu w myśl zapowiedzenia wicepremiera w przemówieniu z dnia 11 lutego b. r. w Sejmie zajęcia na następnym posiedzeniu komisji jasnego i konkretnego stanowiska w sprawach samorządu wogóle, a więc tak w stosunku do powyższego wniosku, jako też do całokształtu ustaw samorządowych, objętego projektem komisji. Komisja zdecydowana jest w razie dalszego, negatywnego stanowiska rządu przejść do trzeciego czytania projektów ustaw samorządowych, przyjętych w drugim czytaniu w komisji”.

Nowy nuncjusz apostolski w Warszawie

Nowym nuncjuszem w Warszawie został mianowany msgr. Pelegrinetti. Zajmował on stanowisko nuncjusza w Belgradzie. W najbliższym czasie nowy nuncjusz przybędzie do Warszawy wręczyć pisma uwierzytelniające.

Posiedzenie Głównej Komisji Ziemi.

WARSZAWA, 16. II. Pat. Dnia 22 b. m. rozpocznie się pod przewodnictwem wicepremiera p. J. Radwana posiedzenie Głównej komisji ziemskiej, która obradować będzie przez cztery dni. Na porządku dziennym obrad umieszczone są sprawy, dotyczące scalenia gruntów i likwidacji serwitutów.

rewolucji w Portugalii p. Bainville: „ta rewolucja odróżnia się od innych, że była krwawa... W Oporto zabito jednego człowieka, a raniono dwóch”. Oto powieść ryckarska, dawna, Europy Zachodniej mieszka ryckarsko, heroizm z humorem. I oto Piłsudski, który wchodzi do sali Sejmu z rulo-nem papieru zawiniętym różową, czy niebieską (co nie jest ustalone) wstążką.

Tutaj opozycja, demokracja, parlamentaryzm, prawa reprezentacji ludowej—a tutaj różowa czy niebieska kordka. Znowuż w mechanizmie politycznym wprowadzenie konstrukcji literackiej, tym razem humorystyczne konstrukcji literackiej.

Porozumienie Piłsudskiego z monarchistami? To ma być dziwne. Ale i tu i tam była polityka podszyta poezją. — Cat.

REQUIESCAT IN PACE.

Od jednego z przyjaciół naszego pisma otrzymujemy następujący artykuł:

Ranek dn. 31 stycznia 1927 r. odbył się w starym kościele Białym pod Warszawą uroczyste nabożeństwo za spokój „ciężkiej duszy” (jak mówił plakat nekrologiczny) s. p. ks. Arcybiskupa Matulewicz, b. Profesora Seminarium Kieleckiego, b. Inspektora i Profesora b. Akademii Duchownej w Petersburgu, Odnawiciela i Generala Zgromadzenia Marjanów, b. Biskupa Wileńskiego, a wreszcie Arcybiskupa in partibus i Wyznawcę Apostolskiego Litwy.

Wylczyliśmy liczne tytuły zmarłego „dosiojnika” (jak trzeba się protokolarznie wyśmiać), które same już przez się dają krótki schemat jego działalności. A dlaczego nabożeństwo to odbyło się właśnie na Białym? Bo, jak głosi plakat, nieboszczyk był twórcą Zakładu naukowo-wychowawczego, który się od wojny wśród białych murów mieścił. Petersburg i Kielce, Białyni i Wilno, sprawy zakonne i dyplomacja, pasterszowanie biskupie i nauka (zmarły był Dr. Św. Teologii), wychowanie i podróże, tak drażliwe skrajności, jak Polska i Litwa, oto treści zawarta w tych tytułach, a przynajmniej, że treść dość niepospoliczna. Ponieważ, o ile się nam zdaje, prasa polska szerzej osoby zmarłego nie omawiała, niektóre nawet pisma mylnie podawały wiadomości, jakoby s. p. ks. Matulewicz był arcybiskupem Kowieńskim, przeto za się nam koniecznie, choć chwil kilka, mu uwagi poświęcić. Przyjdzie bowiem czas, kiedy w galerii historii uważać będą jego sylwetkę za niepospoliczną.

Możnaby mówić niekiedy, że zmarli idą łatwiej i wolniej się wzajemnie. Otóż od roku odeszły raz poraż. Czołowe postacie episkopatu katolickiego, rozpoczynając swą zagrobową procesję od wielkopostnego Kardynała Mercier. Poszedł za nim wkrótce s. p. pierwszy Prymas Polski Kardynał Dałbor, a nie minęło dni wiele odeszła z Ameryki dalekiej Iodzia bez wiozłarzy Arcybiskup Cieplak. I w Rzymie poczyniły się pustki i ko-

Warszawy śmierć zawitała po tych, których okrywała te dziwne kościelne fioletry, które są tak często jednocześnie symbolem namaszczenia i szaty wielkich cierpień. S. p. ks. biskup Szczepaniak, oczywiście jeden z najwybitniejszych ludzi w Polsce, o którym byłoby bardzo gromko, gdyby był świeckim myślicielem, odszedł w początkach września 1926 r., a znowu wkrótce po nim zierpiana dyskretna postać władcy Bołana, który sam w sobie był rozdziałem historii stosunków Wschodu z Zachodem na ziemiach naszych, a o którym „nie wypadało” mówić. Teraz, a bardzo niespodziewanie przyszła kolej na Arcybiskupa Matulewicz, a skoro miał już umrzeć, „misfisy” czy też ci, których tak nazywają, widzą w tym „zbieganiu okoliczności”, iż odszedł tak blisko pierwszej rocznicy śmierci Kardynała Mercier, wielki dla niego zaszczyt, wyróżnienie, znak pewności. Oczywiście, o ile można mówić o ważniejszych zaszczytach i wyróżnieniach pomiędzy wielkimi zmarłymi. O tym jednak znaku chcieliśmy mówić.

Drugiego dnia trzeciego stycznia 1926 r. zamknął swe przenikliwe a tak oderwane od świata oko nasz Kardynał Mercier. Dwadzieście siódme tegoż miesiąca, w dzień Św. Jana Złotoustego 1927 r., umarł Arcybiskup Matulewicz. Jedną datą przywołaj drugą na pamięć, a obie postacie łączą się w gotącym uniwersum chrześcijańskiego Wschodu, ku któremu zwracają się ich serca, umysły i oczy.

Urodził się Jerzy Matulewicz pod wieśniaczą strzechą litewską. Wychowywał się ziości dzieci staraniom pewnej osamotnionej hr. Platerowej, która niejako juwenat miodych chłopców, sposobnych się z czasem na kapłanów, w swym dworze utrzymywała. Stał zażyłość nieboszczyka z niektórymi członkami rodziny Zyberg-Platerów, osobliwie z panną Cecylią Plater w Warszawie. Dziwnie to było zresztą wychowanie, co chwila krzyżowane przez krewnych dobrodziei, to też niewielki pożytek inni wychowankowie z niego osiągnęli. Inaczej ten młody Jerzy, po litewsku Jurgis, zapewne tak świeży i długo dziecięcy z wyglądu, a męski z rozwoju, jakimi są i obecnie jego litewscy czy białoruscy współrodzeńcy z podobnych lat młodości; wart był nakładu. Ale musiał pamiętać sobie pewne właściwości tejemne tego prymitywnego wychowania i postanowił im zaradzić.

Niech daleka pozostanie nam polityka. Jest to osoba, którą się wprowadza nie raz do tematu, jak niepospolicznego gościa w dobrane kółko. Niech wolno będzie powiedzieć, iż w Polsce po wojnie, co tyle nacjonalizmów rozpętała, nie raz zdawałoby się przedwczesne, można czasem mówić i pisać o osobach i rzeczach z innego punktu widzenia niż przez okienko pań polityki. Staje mi tu przed oczyma ów dyplomata papieski, który, choć Włoch prawdziwy, umiał w czasie wojny zachować przyjaźń dla dawnych swych znajomych, choć Niemców. Gdyby Arcybiskup Matulewicz nie był w życiu nim innego nie zrobił, jak wkręcenie Marjanów i to w jakich czasach i w jakich warunkach! — już to byłoby wystarczająco na hold dla jego pamięci ze strony Polaków.

Poznałem go we Fryburgu Szwajcar-

skim. Chłubił się zeszłego roku minister piwni kantonu Fryburgskiego (Radca Stanu Perrier, jak się tam mówi), przemawiając na poświęceniu nowego standardu „Polonia” fryburskiej, że co nowa Polska ma ludzi najwybitniejszych, prawie wszystko, tak czy owak, z Fryburga wyszło. Sprawdził się to słowa raz jeszcze przy obiorze Prezydenta Mościckiego. Sprawdził się one też w wysokim stopniu na Arcybiskupie Matulewiczu.

Na gruncie, w środowisku emigracyjnego Paryża, znane są zaczątki zakonu Zmarłych wstąpił. Coś podobnego działo się i we Fryburgu. Na wolnej powstały ziemi, uniwersytecie fryburski katolicki i państwowy zarazem, o silnym świadomym zabarwieniu międzynarodowym, był pierwszym i chyba długo jedynym, który uznawał te matry polskie, które 1905 rok wywalczył. Stał na polu polskiej młodości. Ale w samem założeniu myśli uniwersyteckiej, wyznaczonym było Polsce miejsce. Od początku istniała tam katedra filologii słowiańskiej, powierzona Polakowi, o wykładowym języku przeznaczone polskim. Najpróż siedział na niej profesor Kallenbach, później zaś prof. Do- przycki. A oprócz tego w gronie profesorów, jakie znaleźć stało, można było we Fryburgu jakby w jakiej uczelni Radzie Li- gi Narodów, wśród Francuzów, Szwajcarów, Niemców, Holendrów, Anglików (a raczej Irlandczyków), Włochów, Belgów, Hiszpanów, Austriaków, Czechów, znajdowało się i stało miejsce dla Polaków. Prof. Kowalski, prof. Antoni Kostanecki, prof. Tad. Estreicher, prof. Glücksman, oto ich imiona. Fizyka, chemia, ekonomia polityczna, bakteriologia, oto ich dziedziny, nie wymieniacz już sławistyk. Nabierał on piętna specyficznego fryburskiego: i tak prof. Kostanecki, w tej fryburskiej atmosferze scholastyki to- mistycznej i dantologii, oddał się swym ekonomicznym badaniom Dantego. W tym mieście, tak skromnym liczbą mieszkańców, a które jednak było miastem sztuki, w cie- niu Mehoforowskich przepysznych witraży, prof. Estreicher zapomniał swą chemię w wolnych chwilach, by się swej artystycznej żyłce oddawać. Prof. Kowalski elektryfikował kanton, kładł podwaliny pod znakomite laboratoria, czynił odkrycia, w których uczestniczył i dzisiejszy Prezydent Mościcki. Specjalnie polskie burzy były przeznaczane dla polskich studentów, studiujących we Fryburgu, w bliskości głównych krajów Europy Zachodniej, a w ciszy i swobodzie bardzo małego miasta. Napływało ich więc coraz więcej, a dziś bardzo poważne stano- wiska nieraz w kraju zajmują. I tak O. Ja- cek Woronicki, to wychowaniec tego uni- wersytecie, licencjusz jego fakultetu przyrod- niczego, a doktor Św. Teologii. I biskup Godlewski był uczniem wielkiego historyka Mandonnet'a we Fryburgu. Jeden z profes- orów, Ks. Seisler niejedną raz Polskę od- wiedział i nawzajem od swych polskich przy- jaciół, że wymienię arcybiskupa Sapie- by, był odwiedzany. Imięmu O. Bernier, O. P., przyjacieli Mehofera, specjalnaby się w Polsce należała pamięć. Może pamięta go w Warszawie niejedną, co widział tę białą postać Dominikańską na kaszajcy Wyz- kowskiej w 1907 roku.

Otóż w tym właśnie Fryburgu, ku koń- cowi XIX w., składał swe egzamina na stopień doktora Św. Teologii młody X. Jerzy Matulewicz. Pracą doktorską zwracał się już ku Wschodowi; studiował naukę o gre- chu pierwotnym w teologii prawosławnej, a egzamin sam wypadł tak pomyślnie, iż zyskał sobie nieznane dziekana fakultetu i sławę osobliwej wartości. Do tegoż Fry- burga wrócił X. Jerzy Matulewicz kilka lat potem, w 1911 r. Otaczał go wówczas nieco tajemniczo. Słania na czele konwiktu dla leżących słuchaczy uniwersyteckich. Litwinów i Polaków, który położony był w małym domku na skraju miasta. Potem przenosił się do innego lokalu, gdzie go widywał. Coś mówiono o zakonie, przyszedł, no go odwiedzać z kraju, a byli i tacy, co go wy- śmiewali, podobnie jak O. Woronickiego, który właśnie wówczas wstąpił do Domi- nikańców. Prawdy dowiedzieliśmy się dopiero w przeddzień wielkiej wojny: oto cicho, po- tajemnie, nic na pozór nie zmieniając w życiu czy ubiorze, przybył adherentów, czy też braci świeckich, Ksiądz Matulewicz zwał się jedynym prawie oryginalnym polski Zakon Marjanów, powstałych w XVII w.

Zakon ten już wygasł... Po kasacji za- konów w Rosji pozostawał tylko Jenerał Śe- kowski i jeden ojciec z całego Zgromadze- nia białych zakonników, przepaszanych nie- bieską szarfą, jak posagi M. B. z Lurdu. Do tego sędziwego Jenerala bez wojny zgłosił się w 1910 r. pięć lat po groźnym wówczas zabiciu awantur marjańskich, tej parodii zakonnego życia, X. profesor Dr. Matulewicz. W Marjanopolu, przebył jakiś tydzień, złożył ślub bez niczyjej wiedzy, jak tylko władzy duchownej, otrzymał pozwolenie na zrefor- mowanie reguły i ujrzał ją zatwierdzoną w Rzymie, dzięki dobrej woli Piusa X. Musia- ła to być uroczysta chwila w życiu X. Ma- tulewicz, gdy wychodził z tej audyencji u świętego Papieża, który konsekrował w spe-

cialny spódy jego działalność i życie, za- nim on jeszcze sakrę biskupią otrzymał. A więc, w 1911 r. pod nazwą „konwiktu” całkiem nieznaną, o 28 km. od Poselska Rosyjskiego w Bernie, zakładał swój do- macierzy i nowicjat zarazem i dom stu- djów we Fryburgu. Treba było odwagi, ułności i umiejętności niełatwa.

Historję tego domu Fryburskiego, w którym było coraz bardziej ruchliwie i tłoczno, opowiadać nie będę. Czasu to historyczne, gdyż poświęcając wiele, a nie zabra- kło i potrzeb, bał głodu prawie. Wiem tylko, że na płaszczyźnie tego domu zbliżali

BERLIN, 16 II. Tel. wł. Cała poranna prasa berlińska podaje tekst

noty delegata polskiego Prądzynskiego do delegata niemieckiego Lewala, opatrzonej na ogół bardzo krótkimi komentarzami. Zbliżona do ministra Stressemana „Taegliche Rundschau” oświadcza, że pismo przewodniczącego delegacji polskiej nie było wcale niespodzianką, ponieważ po propozycji niemieckiej co do zawieszenia rokowań należało się spodziewać odjazdu delegacji polskiej z Berlina. Według propozycji niemieckich rokowania nad zagadnieniem głównym, to znaczy w sprawie praktyki wydaleniowej mają być podjęte nie w Berlinie, pomiędzy delegacjami, lecz prowadzone pomiędzy rządami bezpośrednio. Pod tym względem odpowiedź polska nie oznacza wcale zerwania rokowań handlo- wych, natomiast zasługuje na uwagę, że pismo polskie w zakończeniu wyraża nadzieję na ponowne ich podjęcie.

Prawicowa „Berliner Boersen Ztg.” stwierdza, iż berlińskie koła dy- plomatyczne uważają, że nota polska nie prowadzi do żadnego zaostrożenia obecnej sytuacji, ponieważ pozostawia otwartą drogę do zaproponowa- nych przez Niemcy rokowań dyplomatycznych w sprawie wydalania. „Berliner Boersen Kurier” oświadcza, że życzenia Polski, aby rokowania berlińskie mogły być podjęte ponownie są całkowicie podzielane przez stro- nę niemiecką. Rząd warszawski ma w swoim ręku decyzję co do ozna- czenia terminu podjęcia ponownych rokowań przez odwołanie wydalania.

„Deutsche Allgemeine Ztg.” twierdzi, że w incydencie polsko-ni- mieckim zawarty jest problem europejski, skoro bowiem Niemcy bronią swego honoru, to walczą nie tylko za siebie, lecz także za całą Europę. Wyrażają opinię, iż agrarnych „Deutsche Tagesztg” pisze, iż wypowied- dziana w końcu noty polskiej nadzieja, że zapewne zmiana stanowiska przez rząd niemiecki umożliwi dalsze rokowania okazała się złudna. Niemcy mogą i powinny nie ustępować ani na jotę od swoich postulatów i uzasadnionych żądań. Decyzja, czy polskie życie gospodarcze i finan- sowe może uzyskać pewne odciążenie przez traktat z Niemcami leży wy- łącznie w rękach rządu polskiego.

Monarchja na Węgrzech.

BUDAPESZT, 16 II. Pat. Dyskusja w sprawie monarchji na Węgrzech jest ciągle aktualna. Po ostatniej mowie premiera Bethlena oświadczył hr. Aponyi, iż kwestja królewska nie istnieje, jest bowiem król Otto, który jedynie z powodu przeszkód zewnętrznych nie może narazie objąć tronu.

Ograniczenie zbrojeń morskich.

LONDYN, 16 II. Agencja Reutersa dowiaduje się z Waszyngtonu: Sekretarz stanu Kellog w oświadczeniu swem w sprawie odpowiedzi fran- cuskiej na memorandum Prezydenta Coolidge'a zaznaczył między innemi, że Stany Zjednoczone pragną, aby wysiłki czynione na polu rozbrojenia doprowadziły do poważnych rezultatów, w zakresie ograniczenia zbrojeń morskich. Konkretnie propozycje, dotyczące wielkości mocarstw, będących sygnatariuszami układu waszyngtońskiego mogą być przeprowadzone przez konferencję w Genewie, nie wiążąc bynajmniej innych mocarstw i nie przeszkadzając konferencji w jej pracach odnoszących się do rozbrojenia wogóle.

Przed upadkiem gabinetu socjalistów w Rydze.

RYGA, 16 II. Pat. Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu związek chłopski zgłosił interpelację w sprawie trudności, w jakich znajduje się obecnie rolnictwo. Interpelacja ta jest żywo omawiana w kołach politycz- nych, które widzą w niej zapoczątkowanie energicznej akcji opozycji pa- lamentarnej. Inicjatorzy tej akcji zdają się żywić nadzieję na upadek gabi- netu lewicowego przez pozabawienie go poparcia ze strony pewnych czyn- ników obecnej koalicji.

Uczenie Żelaznej Brygady.

LWÓW, 16 II. PAT. Onegdaj odbyła się tu urządzona staraniem Ma- lopolskiej straży obywatelskiej uroczysta akademja ku uczczeniu poległych w roku 1918 bohaterów legionistów Żelaznej Brygady, która przedar- szy się przez granicę stoczyła bój z Austriakami w Ranażach na Bukowi- nie. Wczoraj z tej samej okazji odbyło się nabożeństwo żałobne za du- sze poległych.

Moskwa w obronie „Hramady”.

Nowa fala protestów. — Komuniści domagają się wojny z Polską.

Urządowa kowieńska agencja telegraficzna donosi o nowych protestach w Rosji Sowieckiej z okazji aresztowania dosłów „Hramady” i ostatniego wy- wiezienia ich do Poznania. We wszystkich miastach i miasteczkach odbyły się demonstracje i wiece zorganizowane przez komunistów. Wiece te z reguły powoływały ostre antypolskie rezolucje. Charakterystycznym jest, że podobne wie- ce odbyły się niemal we wszystkich oddziałach wojskowych. Rezolucje domagają się m. innem wypowiedzenia wojny Polsce i przyłączenia Zachodniej Białorusi do Sowieców.

W Rosji Sowieckiej z okazji aresztowania dosłów „Hramady” i ostatniego wy- wiezienia ich do Poznania. We wszystkich miastach i miasteczkach odbyły się demonstracje i wiece zorganizowane przez komunistów. Wiece te z reguły powoływały ostre antypolskie rezolucje. Charakterystycznym jest, że podobne wie- ce odbyły się niemal we wszystkich oddziałach wojskowych. Rezolucje domagają się m. innem wypowiedzenia wojny Polsce i przyłączenia Zachodniej Białorusi do Sowieców.

W Rosji Sowieckiej z okazji aresztowania dosłów „Hramady” i ostatniego wy- wiezienia ich do Poznania. We wszystkich miastach i miasteczkach odbyły się demonstracje i wiece zorganizowane przez komunistów. Wiece te z reguły powoływały ostre antypolskie rezolucje. Charakterystycznym jest, że podobne wie- ce odbyły się niemal we wszystkich oddziałach wojskowych. Rezolucje domagają się m. innem wypowiedzenia wojny Polsce i przyłączenia Zachodniej Białorusi do Sowieców.

W Rosji Sowieckiej z okazji aresztowania dosłów „Hramady” i ostatniego wy- wiezienia ich do Poznania. We wszystkich miastach i miasteczkach odbyły się demonstracje i wiece zorganizowane przez komunistów. Wiece te z reguły powoływały ostre antypolskie rezolucje. Charakterystycznym jest, że podobne wie- ce odbyły się niemal we wszystkich oddziałach wojskowych. Rezolucje domagają się m. innem wypowiedzenia wojny Polsce i przyłączenia Zachodniej Białorusi do Sowieców.

W Rosji Sowieckiej z okazji aresztowania dosłów „Hramady” i ostatniego wy- wiezienia ich do Poznania. We wszystkich miastach i miasteczkach odbyły się demonstracje i wiece zorganizowane przez komunistów. Wiece te z reguły powoływały ostre antypolskie rezolucje. Charakterystycznym jest, że podobne wie- ce odbyły się niemal we wszystkich oddziałach wojskowych. Rezolucje domagają się m. innem wypowiedzenia wojny Polsce i przyłączenia Zachodniej Białorusi do Sowieców.

W Rosji Sowieckiej z okazji aresztowania dosłów „Hramady” i ostatniego wy- wiezienia ich do Poznania. We wszystkich miastach i miasteczkach odbyły się demonstracje i wiece zorganizowane przez komunistów. Wiece te z reguły powoływały ostre antypolskie rezolucje. Charakterystycznym jest, że podobne wie- ce odbyły się niemal we wszystkich oddziałach wojskowych. Rezolucje domagają się m. innem wypowiedzenia wojny Polsce i przyłączenia Zachodniej Białorusi do Sowieców.

W Rosji Sowieckiej z okazji aresztowania dosłów „Hramady” i ostatniego wy- wiezienia ich do Poznania. We wszystkich miastach i miasteczkach odbyły się demonstracje i wiece zorganizowane przez komunistów. Wiece te z reguły powoływały ostre antypolskie rezolucje. Charakterystycznym jest, że podobne wie- ce odbyły się niemal we wszystkich oddziałach wojskowych. Rezolucje domagają się m. innem wypowiedzenia wojny Polsce i przyłączenia Zachodniej Białorusi do Sowieców.

W Rosji Sowieckiej z okazji aresztowania dosłów „Hramady” i ostatniego wy- wiezienia ich do Poznania. We wszystkich miastach i miasteczkach odbyły się demonstracje i wiece zorganizowane przez komunistów. Wiece te z reguły powoływały ostre antypolskie rezolucje. Charakterystycznym jest, że podobne wie- ce odbyły się niemal we wszystkich oddziałach wojskowych. Rezolucje domagają się m. innem wypowiedzenia wojny Polsce i przyłączenia Zachodniej Białorusi do Sowieców.

W Rosji Sowieckiej z okazji aresztowania dosłów „Hramady” i ostatniego wy- wiezienia ich do Poznania. We wszystkich miastach i miasteczkach odbyły się demonstracje i wiece zorganizowane przez komunistów. Wiece te z reguły powoływały ostre antypolskie rezolucje. Charakterystycznym jest, że podobne wie- ce odbyły się niemal we wszystkich oddziałach wojskowych. Rezolucje domagają się m. innem wypowiedzenia wojny Polsce i przyłączenia Zachodniej Białorusi do Sowieców.

W Rosji Sowieckiej z okazji aresztowania dosłów „Hramady” i ostatniego wy- wiezienia ich do Poznania. We wszystkich miastach i miasteczkach odbyły się demonstracje i wiece zorganizowane przez komunistów. Wiece te z reguły powoływały ostre antypolskie rezolucje. Charakterystycznym jest, że podobne wie- ce odbyły się niemal we wszystkich oddziałach wojskowych. Rezolucje domagają się m. innem wypowiedzenia wojny Polsce i przyłączenia Zachodniej Białorusi do Sowieców.

W Rosji Sowieckiej z okazji aresztowania dosłów „Hramady” i ostatniego wy- wiezienia ich do Poznania. We wszystkich miastach i miasteczkach odbyły się demonstracje i wiece zorganizowane przez komunistów. Wiece te z reguły powoływały ostre antypolskie rezolucje. Charakterystycznym jest, że podobne wie- ce odbyły się niemal we wszystkich oddziałach wojskowych. Rezolucje domagają się m. innem wypowiedzenia wojny Polsce i przyłączenia Zachodniej Białorusi do Sowieców.

W Rosji Sowieckiej z okazji aresztowania dosłów „Hramady” i ostatniego wy- wiezienia ich do Poznania. We wszystkich miastach i miasteczkach odbyły się demonstracje i wiece zorganizowane przez komunistów. Wiece te z reguły powoływały ostre antypolskie rezolucje. Charakterystycznym jest, że podobne wie- ce odbyły się niemal we wszystkich oddziałach wojskowych. Rezolucje domagają się m. innem wypowiedzenia wojny Polsce i przyłączenia Zachodniej Białorusi do Sowieców.

W Rosji Sowieckiej z okazji aresztowania dosłów „Hramady” i ostatniego wy- wiezienia ich do Poznania. We wszystkich miastach i miasteczkach odbyły się demonstracje i wiece zorganizowane przez komunistów. Wiece te z reguły powoływały ostre antypolskie rezolucje. Charakterystycznym jest, że podobne wie- ce odbyły się niemal we wszystkich oddziałach wojskowych. Rezolucje domagają się m. innem wypowiedzenia wojny Polsce i przyłączenia Zachodniej Białorusi do Sowieców.

Obrady Senatu.

WARSZAWA, 16 II. PAT. Przed porządkiem dziennym dzisiejszego posiedzenia Senatu Marszałek Tramp- czyński wygłosił krótkie przemówie- nie, poświęcone pamięci zmarłego niedawno senatora Tomasza Szcze- pniaka ze Zjednoczenia Niemieckiego. Następnie złożył ślubowanie sen. Romuald Jarmulowicz (PPS) który wstąpił na miejsce s. p. Misiolka.

Po ratyfikacji szeregu traktatów i układów i przyjęciu projektu ustawy o komitecie floty handlowej sen. Sie- ciński (ZLN) zreferował nowelę do ustawy o środkach zapewnienia rów- nowagi budżetowej. Nowela ta przy- wraça moc obowiązującą niektórych artykułów ustawy o oposażeniu funk- cjonariuszy państwowych i wojska, uchylonych właśnie tą ustawą. Zmia- ny proponowane do noweli przez komisję senacką uchwalono.

Następnie sen. Koskowski imie- niem komisji prawniczej i regulami- nowej złożył sprawozdanie w spra- wie przesłanego tym komisjom pisma Prezesa Rady Ministrów z dnia 11 grudnia 1926 roku, w którym Prezes Rady Ministrów zawiadamia marszał- ka Senatu, że rząd powołał postano- wienie nie udzielania odpowiedzi na interpelacje zgłoszone przed zamknię- ciem ubiegłej sesji Sejmu i Senatu.

Uzasadniając wniosek połączonych komisji o stwierdzenie, że powyższa uchwała rządu jest niezgodna z Konstytucją i o wezwanie rządu do udzielenia odpowiedzi na wszystkie te interpelacje, sprawo- zdawca dowodził, że konstytucja nasza aczkolwiek rozróżnia pojęcie zamknię- cia sesji od odcroczenia jej, to jednak jeszcze nie mówi o skutkach zarów- no zamknięcia, jak i odcroczenia sesji. Uchwała zatem rządu oparta jest na wykładni konstytucyjnej. Zdaniem re- ferenta wykładnia ta jest dowolna, a jeżeli chodzi o praktykę parlamentu zagranicznych, jest niekonsekwentna, z praktyki tej bowiem wynikałoby, że konsekwencje zamknięcia sesji nale- żało również odnieść i do wniosków prawodawczych.

Wniosek komisji przyjęto. Nastę- pne posiedzenie wyznaczono na dzień 2 marca godz. 10 min. 30. Na po- rządku dziennym preliminarz bud- żetowy na rok 1927/28.

Monopol tytoniowy w komisji skarbowo-budżetowej.

WARSZAWA, 16 II. Pat. Na dzie- siejszym posiedzeniu senackiej ko- misji skarbowo-budżetowej, odbytem pod przewodnictwem sen. Puławskie- go (ZLN) sen. Adelman zreferował dział monopolu państwowych.

W dyskusji zabierali głos sen. Roterstreich (Koło Zyd.) Szarski ChN, Kaniowski i Kędzior Piast, Krzyżanowski Klub Pracy, Zubowicz Wyzw. oraz marszałek Trampczyński, który uważa, że dochód naszego mo- nopolu tytoniowego powinien wyno- sić co najmniej pół miljarda złotych.

Sen. Puławski domaga się podwyż- szenia ceny za tytoń dostarczony przez rolników. Przy dziale mono- polu spirytusowego, referent przedew- szystkiem zwrócił uwagę na stałe podwyższanie się dochodów z tego źródła. Dochód ten w r. 1925 wyno- sił 172 miliony, w roku 1926 — 250 milionów, w r. 1927 ma wynosić 319 milionów. Na terenie Polski w r. 1921—22 było ogółem 130 gorzelni, zaś w r. 1925—26 mieliśmy już 314 gorzelni rolniczych i 40 przemysło- wych.

W wyniku obrad budżet mono- polu spirytusowego przyjęto z nastę- pującymi zmianami: zmniejszono wy- sokosć prowizji dla hurtowników z 4 proc. na 3 proc. i obniżono do- chód z tego źródła o 819,215 złotych. Ponadto podwyższono z 200,000 na 300 tysięcy, kwotę przeznaczoną na walkę z alkoholizmem. W końcu uchwalono rezolucję wzywającą do utworzenia doświadczalnej stacji spi- rytusowej. Końcowy dział budżetu monopolu, dotyczący budżetu mono- poli loterii państwowych i zapalcza- nego przyjęło zgodnie z wnioskiem referenta bez zmian. Następne po- siedzenie komisji we czwartek o godz. 10 rano. Na porządku dziennym bud- żet Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Referuje sen. Buzek (Piast).

Konwent Seniorów Senatu.

WARSZAWA, 16 II. PAT. Pod przewodnictwem Marszałka Tramp- czyńskiego zebrał się konwent senjo- rów senatu, na którym ustalono po- rządki obrad nad budżetem w Sena- cie. Według tego programu obrady nad budżetem w senacie rozpoczyna się drugiego marca o godz. 10 min. 30 rano referatem ogólnym. Począ- szczy od 3-go marca do 11 włącznie senat będzie prowadził dyskusję szcze- gółową nad poszczególnymi częściami budżetu, głosowanie zaś odbędzie się w dniu 15 marca o godz. 10 min. 30 rano. Ponadto skontygowano czas na dyskusję, wyznaczając po- szczególnym klubom po 20 minut na każdego członka klubu. Na wniosek sen. Posnera (PPS) postanowiono w porozumieniu z Sejmem zorganizo- wać kasę pogrzebową dla zabezpie- czenia kosztów pogrzebu zmarłym członkom parlamentu. Prace przygo- towawcze poruczone komitetowi.

Sejsmograf w Krakowie.

KRAKÓW, 16 II. PAT. Według sprawozdania stacji sejsmograficznej w Krakowie dziś dnia 16 b. m. o godz. 3 min. 15 rano zanotowano nowe trzęsienie ziemi, które trwało z przerwami około godziny.

Petarda w klatce schodowej.

WARSZAWA, 16 II. Pat. W dniu dzisiejszym w południe niewykry- sprawy w domu przy ulicy Mar- szalskiej 98 w klatce schodowej podrzucili petardę. Petarda nie wy- rzadziła większych szkód. Z ludzi nikt nie poniósł szwanku. W sprawie tej wdrożono energiczne śledztwo.

Ostrzeżenie!

Wobec coraz częściej pojawiających się na- śladownictw wyrobów i marek ochronnych firmy SUCHARD, zmuszeni byliśmy przeciwko szeregowi firm wdrożyć postępowanie karne o naśladownictwo.

Niniejszem ostrzegamy przed dalszemi naślado- wnictwami, gdyż w każdym wypadku dochodzić będziemy swych praw i prosimy P. T. Odbiorców o zawiadomienie nas o każdym naśladownictwie.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę, że wyroby nasze produkuje się w Polsce jedynie w firmie SUCHARD, Polska Fabryka Czeko- lady w Krakowie

SUCHARD S. A. w SERIERES SZWAJCARIA.

NASZ ŚWIĘTY.

„Oczy ludzkości widziały Wincentego a Paulo, jak zbierał po śmietnikach niemowlęta, przez ręce jego płynęły rzeki złota, a stopy jego były boskie. Widziały Franciszka Bernardo- ne z Asyżu, rycerza i trubade- ra, który porzucił wszystkie świętosci życia dla odrodzenia świata przez ukończenie ubóstwa. Widziały Katarzynę z Sieny, zstępującą do więzień... Wi- diały oddających się siebie ostatni płaszcz.”

Grossek-Korycka „Medycja”.

Wilno nie do zbytku jest wierne pamięci błogosławionego Andrzeja Boboli. Nie był on — co prawda — ziom- kiem naszym; nie z naszych „stron” pochodził. Bobolowie herbu Leliwa odwieczne gniazdo swoje mają czy też mieli w Małopolsce; jeszcze za pa- nowania króla Łokietka jeden z nich, Jakób Bobola *vir pius et militaris* (jak wyraża się Paprocki) fundował probostwo w Krakowie... daleko stąd — ale bl. Andrzej choć urodził się gdzieś pod Sandomierzem i w San- domierzu ukończył szkoły średnie, wszelako do nowicjatu jezuitów wstąpił, mając lat 21 w roku 1611-tym — w Wilnie.

W Wilnie złożył śluby zakonne i filozofię na uniwersytecie studiował, kolegując ze znakomitym poetą Sar- biewskim (którego łacińskie wiersze, mówiąc nawiasem, tak świetną są pisane łaciną, że do dziś dnia figu- rują w podręcznikach szkolnych... angielskich).

Potem s. e. d. bl. Andrzej Bobola 35 lat kapłańskiej pracy na różnych posterunkach kresowych. Nieśwież, Wilno, Bobrujsk, Pińsk (Łomża, Płock, Warszawa) oto miejscowości gdzie pracował jako kaznodzieja, dyrektor szkół, superjor, a przede wszystkim jako wybitny misjonarz ludowy.

Dn. 2-go czerwca 1625 składał uroczystą profesję zakonną w wileń- skim kościele św. Kazimierza. Przez lat 10 był w Wilnie moderatorem i kaznodzieją. Tyleż lat — aczkolwiek z przerwami z powodu wojny — przebył w Pińsku.

A — a książeczkę niedużą (100 stronic malego formatu podręcznego) zawierającą opis żywota i męczeń- stwa św. Boboli wydano... w Chyrowie!

Jest to wydawnictwo Chyrow- skiego Koła Towarzystwa im. Piotra Skargi. Książeczkę zaś napisał ksiądz Teofil Bzowski, jezuita. Chłubiwe wyróżnia się ona tonem i stylem zpo- ród wielu publikacji t. zw. „devo- cyjnych” nie zawsze pod względem formy i treści stojących na wysoko- ci tematu.

Oto np. para kartek, które każdy z ciekawością przeczyta:

„My Polacy — pisze ks. Bzowski — w porównaniu do innych narodów posiadamy świętych bardzo mało. Mamy bowiem tylko 16 świętych ka- ...”

*) Ślubów tych rękopis własnoręczny bl. Andrzeja p. zachowuje się dotąd w nowi- cjackim jezuickim w Starej wsi pod Bizo- wem. Dlaczegoż go w Wilnie nie mamy?

Z Banku Gospodarstwa Krajowego.

Ostatnie miesiące 1926 r. były dla Banku okresem ożywionej działalności. W czasie tym dzięki jego współdziałaniu powołano do życia Bank Brytyjsko-Polski w Gdańsku oraz przystąpiono do otwarcia oddziału Banku w Gdyni. Początki te mają doniosłe znaczenie ze względu na wzmocnienie polskich wpływów gospodarczych na naszym wybrzeżu morskim. Poza Bank Gospodarstwa Krajowego wziął w swoje ręce inicjatywę powołania do życia szeregu placówek gospodarczych, jak np. wytwórni nowych pasz treściwych, budowy chłodziń w Warszawie i in. Równocześnie z tem operacje Banku tak czynne, jak i bierne, wykazują znaczne ożywienie. Stan wkładów i lokal w trzech ostatnich miesiącach przedstawia się następująco (w tys. zł.):

	Październik	Listopad	Grudzień
Lokaty Min.	260.636	206.900	220.849
Wkłady .	168.342	187.120	195.296

Razem 428.978 394.020 416.145

Z zestawienia tego wynika, że wkłady Banku stale wzrastają, wynosząc na koniec 1926 r. bezmała zł. 200 miln., natomiast lokaty Min. Skarbu uległy w listopadzie 1926 r. poważnemu zmniejszeniu. Przyczyną tego jest wykupienie przez Skarb Państwa poważniejszego pakietu biletów skarbowych. W związku z tem nastąpił wzrost wolnej gotówki Banku, której zapasy w grudniu wzrosły do zł. 31 miln., gdy w listopadzie wynosiły zł. 14 miln. Tem samem Bank mógł w mniejszym stopniu korzystać z rezerwy w Banku Polskim, które przedstawia się w sposób następujący (w tys. zł.): 31/X — zł. 12.805, 30/XI — zł. 6.415, 31/XII — zł. 6.646.

Stan kredytów krótkoterminowych w ostatnich miesiącach przedstawia się następująco (w tys. zł.):

	Październik	Listopad	Grudzień
Pożyczki wekslowe	66572	74159	76876
Pożyczki terminowe	33305	30194	30002
Rachunki bieżące	220199	221739	204212

Razem: 320076 326092 311090

Z powyższego zestawienia wynika, że pożyczki wekslowe Banku stale wzrastają, natomiast pożyczki w rachunkach bieżących i terminowe spadły w dwóch ostatnich miesiącach. Gotówkę kredyty długoterminowe wzrosły w ostatnim czasie w sposób następujący (w tys. zł.): 31/X — 72.077, 30/XI — 75.484, 31/XII — 79.415. Przyczyną tego wzrostu są wyłączenie pożyczki budowlane udzielane z Państw. Funduszu Gospodarczego, Funduszu Budowlano-Podatkowego oraz funduszy własnych Banku. Do końca grudnia 1926 r. Bank przyznał 3.101 pożyczek budowlanych na sumę zł. 71.461.050, z czego wypłacono zł. 66.587.806.

D-rzy Bujalski, Obieziński i Waszkiewicz lokują pociągami i chore z cierpieniami kobiecymi w Zakładzie Polonijnym ul. W. POHULANKA Nr 31. (W nowym lokalu).

Po długich pertraktacjach rząd sowiecki zgodził się. Ojcowie Jezuitów ks. Walsch i ks. Gallagher przewieźli trumnę (szkła) ze zwłokami b. Andrzeja, apostoła Pińczyczyzny z Moskwy, *via* Qdesa, Konstancję — do Rzymu, gdzie stanęły. Z dopiero w maju roku 1924-go. Z niemałą uroczystością, podczas której wielką sumę celebrował ks. arcybiskup Cielecki, złożona została trumna b. Andrzeja w rzymskim kościele zakonu jezuitów, „Al Gesù”. Tam się w obecnej chwili znajduje.

Nadmienimy na ostatku, że b. Andrzej Bobola wpisany był w poczet błogosławionych Męczenników przez Piusa IX-go dn. 30 października 1853 r.

Popularne prorocтво cudowne za przyczyną b. Andrzeja znane jest u nas niemal powszechnie. Jak to znajduje się w *Witnie* w roku 1819-ym świętobliwy kapłan o. Korzeniński, jezuita, miał pewnego późnego wieczora widzenie — z okna celi, którą w klasztorze zajmował. Ody już się miał udać na spoczynek, ujrzał stojącego w pośrodku celi b. Andrzeja Bobolę, który mu rzekł: — Tylokrótne błagasz mnie abym ci wyjawiał kiedyś nareszcie nastąpi wskreszenie Polski. Otwórz okno — spórz — a dowiesz się!

Uczynił ojciec Korzeniński co mu święty rozkazał. Otworzył okno ujrzał rozległy krajobraz; okrutną płaszczyznę a na niej walczące z sobą tłumy różnorodnego wojska: rosyjskiego, niemieckiego, francuskiego, angielskiego, takiego, co niewie-

W dziedzinie emisji ostatni miesiąc 1926 r. wykazał pewne ożywienie, o czem możemy przekonać się z następującego zestawienia (w tys. zł.):

	Październik	Listopad	Grudzień
Listy zastawne w zł. w zlocie	5109	5730	7482
Obligacje komunalne w zł.	9411	9411	12161
Obligacje komunalne w zł. w zlocie	27084	27084	27314

Emisja listów zastawnych wzrosła w związku ze zwiększonym wydawaniem pożyczek na hipoteki ziemskie, głównie na konwersję krótkoterminowych zobowiązań rolniczych. Natomiast wzrost obligacji komunalnych w zł. nastąpił wskutek przekazywania firmie Ulen & Co nowej partii tych walorów w związku z przeprowadzaniem przez nią inwestycji miejskiej. Stan gwarancji w Banku w ostatnich trzech miesiącach 1926 r. przedstawia się następująco (w tys. zł.): 31/X — 136.716, 30/XI — 150.270, 31/XII — 135.324. W grudniu wskutek spłaty listów gwarancyjnych nastąpiło zmniejszenie stanu gwarancyjnego.

INFORMACJE.

Zasady wprowadzenia podatku inwestycyjnego.

Zgodnie z rozporządzeniem ministerstwa Skarbu podatek inwestycyjny może być wprowadzony tylko w tym wypadku, gdy dany związek komunalny wyzerpał wszystkie źródła dochodowe i pomimo to nie ma środków na pokrycie niezbędnych wydatków inwestycyjnych.

Mogą pobierać go związki powiatowe i gminy miejskie.

Podatek ten powinien być pobierany w formie dodatków do poszczególnych podatków samorządowych, zarówno samolstnych, jak i dodatków do podatków państwowych w wysokości nieprzekraczającej 50 proc. każdego z nich.

Podatek inwestycyjny nie może być przypisany do podatku od kopalni, przemysłu i handlu (opłacanego w formie dodatku do podatku od obrotu), poza tem od towarów przywożonych drogami żelaznymi lub wodnymi, podatku od zaproszowanych wózek, publicznych zabaw, rozrywek i widowisk, podatku dochodowego oraz podatku od spożycia, zużycia i produkcji.

Prace Komisji Ankietowej.

W myśl rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 14/1 1927 r. Komisja Ankietowa Badania Warunków i Kształtów Produkcji oraz Wymiany obejmującej przedsiębiorstwa zajmujące się: 1) wydobywaniem, przeróbką i sprzedażą węgla, koksu i brykietów, 2) wydobywaniem, przeróbką i sprzedażą ropy naftowej i jej pochodnych, 3) wyrobem i sprzedażą żelaza i stali, 4) wyrobem i sprzedażą materiałów włóknistych, 5) wyrobem i sprzedażą skór, 6) wyrobem i sprzedażą gotowych ubrań, bielizny i obuwi, 7) kupnem i sprzedażą zboża, 8) produkcją i sprzedażą chleba, 9) produkcją i sprzedażą cukru, 10) wyrobem, przeróbką i sprzedażą artykułów zbożowych, mięsnych i nabiałowych, 11) wyrobem i sprzedażą cegieł, cementu, wapna, drewnianych i metalowych części mieszkań oraz budowy domów mieszkalnych, 12) produkcją i sprzedażą pasz treściwych, 13) wytwa-

rzaniem, przesyłaniem i sprzedażą energii elektrycznej.

Po przeprowadzeniu prac przygotowawczych i uchwaleniu regulaminu, Komisja Ankietowa rozpoczęła już właściwą działalność, która prowadzona będzie w 6 podkomisjach, na które podzieliła się Komisja, a mianowicie: 1) ekonomiczno-finansowej, 2) energetycznej, 3) metalurgicznej, 4) budowlanej, 5) odzieżowej, 6) rolnospożywczej. Przewodniczący i wiceprzewodniczący podkomisji tworzą pod przewodnictwem wiceprzewodniczącego Komisji Ankietowej podkomisję programową.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— **Podatek przemysłowy od obrotu** wpłacany kwartalnie. W dniu 20-ym b. miesiąca, przypada termin płatności drugiej raty podatku przemysłowego od obrotu, za kwartał IV-ty 1926 roku, dla przedsiębiorstw obowiązanych do wpłat kwartalnych.

Ci płatnicy, którzy zapłacili połowę podatku za IV kwartał 1926 roku, do dnia 20 stycznia, jeżeli zapłacą drugą połowę do dnia 20-go lutego r. b., to znaczy w terminach określonych rozporządzeniem ministerstwa skarbu, nie będą ponosić żadnych kar za zwłokę.

W razie zapłacenia I-jej raty w terminie przepisany, przy pominięciu ustanowionego terminu dla II-jej raty, traci się do prawa i skarbowe władze ściągające należność liczyć będą 2 proc. kary za zwłokę miesięcznie poczynając od dnia 1-go lutego r. b.

Przy pominięciu terminu dla pierwszej raty podatku przemysłowego od obrotu za IV kwartał 1926 roku, dla przedsiębiorstw obowiązanych do wpłat kwartalnych, określony termin płatności 2-jej raty jest nieważnym, o

KRONIKA

CZWARTEK 17 Dnia Wsch. s. o g. 6 m. 48 Zach. s. o g. 16 m. 51

Spzstrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B. z dnia 16—II 1927 r.

Średnia	759
Temperatura średnia	— 2°C
Opad za dobę w mm.	—
Wiatr przeważający	Zachodni
U w a g i:	Pochmurno. Śnieg. Minimum za dobę — 3°C. Tendencja barometryczna: spadek ciśnienia.

SAMORZĄDOWA.

— **Starosta Święciański ubiega o pomoc dla drobnego rolnictwa.** Starosta Święciański zwrócił się pismem swem do p. wojewody Raczkiewicza o przyznanie 250 tysięcy na pomoc siewną dla drobnego rolnictwa pow. Święciańskiego.

Pan Wojewoda nie powziął jeszcze postanowienia w tej sprawie.

MIEJSKA.

— **(t) Dziwne niekonsekwencje magistrackie.** Na mocy rozporządzenia Ministra Skarbu z dn. 28 grudnia 1926 r. pracownicy miejscy, na równi z urzędnikami państwowymi powinni otrzymać 10 proc. podwyżkę gaży.

Magistrat nasz kierując się względami oszczędnościowymi uchwalił podwyżkę tę jedynie pracownikom zatrudnionym nie mniej niż rok. Jednocześnie prawie z tem prezydent miasta oraz ławnicy otrzymali 25-cio proc. dodatek.

Czyżby drobnym pracownik, pracujący przypuszczalnie miesiąc mniej zasługiwał na poparcie materialne niż panowie ławnicy, wydajność pracy których stała się już niemal przysłowiową.

— **(o) Brak dojazdów.** Do urzędu wojewódzkiego wpłynęła skarga mieszkańców Łosiówki w sprawie braku dojazdów do poszczególnych posesji przy ul. Cielmiskiej.

W związku z tem, dyrekcja robót publicznych zwróciła się do Magistratu o sporządzenie planu regulacyjnego i o zastosowanie wszystkich środków w celu uporządkowania wzmiarkowanej dzielnicy.

SZKOLNA

— **(t) Szkoła zawodowa kierowniczek internatów w Czarnym Borze** Ministerstwo W. R. i O. P. zawiadomiło Urząd Wojewódzki o udzieleniu koncesji kongregacji Sióstr Urszulanek w Czarnym Borze na prowadzenie tamże szkoły zawodowej z kursem 3-letnim dla kierowniczek internatów.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA

— **(t) Subwencje rządowe na cele Opieki Społecznej.** Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej na wniosek Pana Wojewody wileńskiego asygnowało 210 złotych tytułem ostatniej raty subwencji na zaopatrzenie półinternatu przy szkole dla chłopców



Ludwik Alexandrowicz
Nadleśniczy Brasławski.

Opatrzony Ś. Ś. Sakramentami po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł w folwarku Strusto, pow. Brasławskiego dnia 12 lutego 1927 roku w wieku lat 65.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w Kościele po-Bernardyńskim we czwartek dn. 17 b. m. o godz. 9 rano, eksportacja z Kościoła na cmentarz Bernardyński oraz złożenie zwłok w grobach rodzinnych tegoż dnia o godz. 5-jej po południu.

O czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych pograżone w smutku
żona i dzieci.

znaczy, iż właściwy termin płatności tego podatku minął już w dniu 15-ym stycznia r. b., i kara za zwłokę liczy się już od 1-go lutego r. b., po upływie ulgowego 14 dniowego terminu.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Transz	Sprz.	Kupno.
Dolary	8,92	8,90
Holandia	358,95	359,85
Londy	43,51	43,62
Nowy-York	8,95	8,97
Paryż	39,20	39,29
Praga	26,56	26,62
Szwajcaria	172,53	172,96
Stokholm	239,50	240,10
Wiedeń	126,28	126,60
Włochy	38,80	38,89

Papiery Procentowe

5 pr. pożycz. konw.	50,60	60,00
Pożyczka kolejowa	101,50	—
8 proc. pożyczka konw.	98,00	—
4,5 proc. listy zast. ziemskie	50,75	52,25
5 proc. listy warsz.	62,25	—
4 1/2 proc. warsz.	58,50	58,75

GIEŁDA WILEŃSKA.

Banknoty.	
Dolary St. Zjedn.	8,92—8,91—
Papiery Państwowe.	
Dolarówka—5 dol.	52,—
Złoto.	
Ruble	4,72 4,71, 4,732

— **Powszechne wykłady Uniwersyteckie.** We czwartek, dnia 17-go lutego 1927 roku o godzinie 7-jej wieczorem w sali Śniadeckich Uniwersytetu ks. zast. prof. dr. Leon Puciata wygłosi odczyt p. t.: „Architektura Wileńska” z przeżyciami.

Wstęp 50 gr., dla młodzieży 20 gr. — **Uniwersytet Stefana Batorego zaproszony na obchód 250-lecia śmierci Spinozy.** Rektorat Uniwersytetu Stefana Batorego otrzymał od komitetu organizacyjnego obchodu 250-lecia śmierci myśliciela i filozofa B. Spinozy zaproszenie na wzięcie udziału w uroczystościach.

Uroczystości te odbędą się w Haadze w okresie od 20—24 bm. Równolegle z U. S. B. podobne zaproszenie otrzymał znany „spinozista” dr. Regensburg.

Zaproszenia redagowane są w języku łacińskim.

AKADEMICKA

— **Obchód w Stow. Mł. Ak. «Odrodzenie».** Dwaście lat temu zmarł jeden z pionierów idealistycznego ruchu katolicko-narodowo-społecznego, który rozwijał się wśród młodzieży akademickiej polskiej pod zaborem rosyjskim przybrał później miano odrodzenia. Dnia 17 lutego 1927 roku zmarł tu w Wilnie 4-p. Aleksander Chmielewski. Stow. Młod. Akad. «Odrodzenie» którego on był współzałożycielem i jednym z pierwszych bojowników poświęca pamięci Jego chwila parę.

Uroczystości obchodu ku czci ś. p. Aleksandra Chmielewskiego odbędą się o programie następującym: Dnia 17 lutego godz. 8 rano. Msza Św. żałobna w kaplicy cmentarza po-Bernardyńskiego oraz złożenie wieńca na grobie.

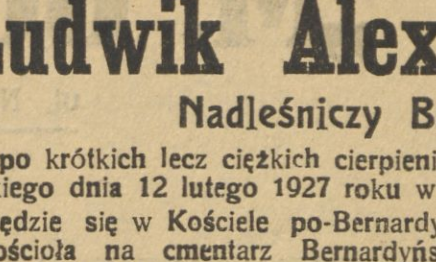
Dnia 20 lutego godz. 4 popoł. W mieszkaniu p. Marii Jeleńskiej (ul. Mickiewicza 19—1) obchód ku czci zmarłego. Na treść złożą się przemówienia Senjorów pp. Mieczysława Engela, D-ra Zygmunt Fedorowicz i Józefa Zimłowa o działalności ś. p. Chmielewskiego i «Odrodzenia» na terenie Petersburga, Warszawy i Wilna w okresie czasu przed odświeżaniem niepodległości Polski.

Członkowie «Odrodzenia» mają się stawić wszyscy, chyba nieprzewidywane trudności staną na przeszkodzie. Krewni, przyjaciele i znajomi zmarłego, których nie dało zaprosić osobście, tą drogą proszeni są o udział w obchodzie, przedtem jednak będą taskawie zaopatrzeni się w zaproszenia. Sekretariat St. Mł. Akad. «Odrodzenie» będzie czynny we czwartek, piątek i sobotę od g. 5—6 wiecz. (ul. S-to Jańska Nr 12—2).

ZEBRANIA I ODCZYT.

— **Zebranie organizacyjne Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich.** Wszyscy pp. Koledzy, którzy udział brali w zebraniu odbytem dn. 6 stycznia r. b. w Banku Ziemskim oraz ci, którzy tegoż dnia zgłosili swój akces do nowopowstałego Syndykatu, proszeni są o przybycie na zebranie organizacyjne odbyć się mające punktualnie o godz. 5-jej popoł. w sali prób Lutni (ul. Mickiewicza 6) 18-go b. m. w piątek. Na porządku dziennym: wybory stałego zarządu oraz wolne wnioski. Zważywszy na nieodczłowność załatwienia sprawy bez dalszej zwłoki, zebranie będzie prawomocne bez względu na ilość uczestników, którzy o godzinie 5 i pół będą na sali.

— **Z Towarzystwa Prawniczego im. Ignacego Daniłowicza w Wilnie.** W dniu 24 lutego 1927 ro-



Marja Poznańska.

Po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona Św. Sakramentami zasnąła w Bogu dn. 12 lutego r. b. w Zakopanem przeżywszy lat 62.

Nabożeństwo żałobne za spókoj Jej duszy odbędzie się w Bazylice w Kaplicy Św. Kazimierza dn. 18-go b. m. o godzinie 18-jej rano, na które zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych

ku o godzinie 7 wieczorem, a w razie braku quorum bez względu na ilość członków o godzinie 8 wieczorem, odbędzie się Walne Zgromadzenie T-wa Prawniczego im. Ignacego Daniłowicza w gabinecie p. Prezesa Sądu Apelacyjnego w Wilnie (pok. 40) Omach Sądów na Łukiszczach. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie Rady z działalności T-wa za rok 1926; 2) Sprawozdanie Kasowe; 3) Wniosek Komisji Rewizyjnej; 4) Zatwierdzenie budżetu na rok bieżący; 5) Wybory członków Rady na miejsce ustępujących, pp. Bossowski Franciszek, Kazimierz Petruszewicz i Wincenty Łuczyński; 6) Wybory Komisji Rewizyjnej; 7) Wolne wnioski.

— **U Techników.** W piątek dnia 18 b. m. o godz. 8 wiecz. inż. Edward Rouba wygłosi odczyt na temat „Piekarnie mechaniczne”. Wejście dla członków St-nia i gości bezpłatne.

KARNAWAŁ WILEŃSKI.

Dom Św. Antoniego zaprasza! Nie Dom św. Kazimierza tym razem, nie Dom Dzieciątka Jezus, nie Żłobek imienia Marii, nie Dom Serca Jezusowego nie żadne inne schronisko aczkolwiek zastępujące na najgorętsze poparcie leca... Dom św. Antoniego, schronisko dobrze znane dla dzieci bez chleba, domu i opieki zaprasza towarzyszy wileńskie na czarną kawę z tańcami.

A może nie trzeba w Karnawale potać się? Kto jest za tem, niech rękę podniesie. Nikt nie podniósł? Zaproszenie Domu św. Antoniego jednogłośnie przyjęte! Zatem — wszyscy do sali hotelu Żorża (Świętojerski) dnia 1-go marca o 7-jej wieczorem.

Co tam będzie? Co będzie to będzie. Prosimy tylko przyjść. Jutro, pojutrze powiemy więcej.

Bal Akademicki.

Doroczny. Omy z rzędu. Bal z ustaleniem już tradycyjnym. Ze złotą legją tancerzy na sali.

Zaprasza: Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej. Niepójść na taki bal? Czy to możliwe? Czy to się godzi!

P. Wojewoda Raczkiewicz stanął na czele gospodarzy balu; kazał otworzyć dla reprezentacyjnej sali pałac Rzeczypospolitej.

Rozpocznie się bal dn. 19-go w sobotę punktualnie z uderzeniem 10-tej godziny. Kwiat najliczniejszych panien i najpoważniejszych młodych mężatek wybiera się na bal Akademicki.

Czarna kawa pani Jeleńskiej.

Z racji różnych przesunięć na aranie balów i zabaw karnawałowych zapowiedziana na dzień 1 marca «Czarna kawa» (oczywiście z tańcami) pod protektorem p. Mieczysława Jeleńskiego, odbędzie się nie w podanym do wiadomości ogółu terminie lecz —

— w niedzielę, 20-go lutego.

Doskonale Co masz uczynić jutro, uczyni dziś. Zamiasz 1-go marca wyjechać się 20 lutego!

Na prowincji.

Sądaby kto może, że po za Wilnem niema karnawału? Jest w okropnym błędzie. Na Lzw. «prowincja», po miastach i miasteczkach też młodzież ma krew w żyłach i kalendarz przed oczami.

Oto np. na dzień 26-ty bm. zapowiedziany jest huśtany bal — w Oszmianie.

Zasiłki na skromne fundusze powiatowego komitetu Przysposobienia Wojskowego oraz wychowania fizycznego. Pan wojewoda Raczkiewicz przyjął taskawie protektorat nad tym balem. W Oszmianie po wszystkich hotelach i zajazdach trzepranie, czyszczenie pozamawianych pokoiów. Zjazd zapowiada się duży.

Tegoż dnia, 26-go lutego w Trokach daje swój doroczny bal Korpus Oficerski 22 baonu KOP-u w lokalu Kasyna Oficerskiego.

Cały Korpus Ochrony Pogranicza zalektrygowany. Wybiera się na bal do Trok w wielkiej liczbie, z całego pogranicza generalizacji z żonami, siostrami, córkami... Sporo osób dostarczy Wilno.

Z CAŁEJ POLSKI

— **Radjotelegraf na samochodach straży ogniowej.** Straż ogniowa warszawska ma otrzymać nowoczesną sygnalizację, która ułatwi porozumiewanie się oddziałów straży z komendą. W sygnalizacji tej poza wewnętrzna siecią telefoniczną straży ma być wprowadzona radjotelegrafia. W aparacie zaopatrzone będą główne samochody oddziałów. W ten sposób oddział straży w drodze lub też przy akcji ratowniczej, będzie się mógł porozumieć z pozostałymi oddziałami i komendą główną. Na studja nad wprowadzeniem tej nowej sygnalizacji przeznaczono 20.000 zł. Przeprowadzenie tej inowacji uzależnione jest od uzyskania kredytów przez Miasto. Firma Siemens zgłosiła gotowość udzielenia kredytów na ten cel na przeciąg 20 lat.

Rewolucja w rolnictwie.

Tylko 20 dni pracy dla produkcji zboża.

Znany milijarder amerykański, Henryk Ford, (niedawno obliczono jego majątek na 2 milijardy dolarów), kupił dużą posiadłość rolną koło Dearborn, w stanie Michigan, gdzie zamierza zastosować nowe maszyny do żniwa, które mają zmniejszyć czas potrzebny na uprawę roli i zbiory do dwudziestu dni.

W tym nowym fordowskim systemie dwa dni mają być przeznaczone na orkę i bronowanie, dzień na sianie, pięć dni na oczyszczanie i wzmocnianie rośliny podczas wzrostu, a dwa dni na żniwo i młócenie. Ostatnie te czynności odbywają się jednocześnie przy pomocy maszyn, które żniwo i młócą i zsyłają zboże w worki, posuwając się jednocześnie po polu. Razem wynosi ten czas dziesięć dni. Pozostałe dziesięć zużywa się na kopanie odpowiednich rowów, stawianie i naprawę ogrodzeń, użyźnianie gleby i inne czynności pomocnicze.

Zarzucają Fordowi, że jego system wymaga wielkiej ilości maszyn, nieopłacających się wobec używania ich wszystkiego dwadzieścia dni w okresie jednorazowej produkcji.

Ford odparł na to, że nie trudno będzie rolnikom zorganizować się tak, by wspólnie zakupić i utrzymywać odpowiednie maszyny wraz z wykwalifikowaną obsługą, któreby po kolei obrabiali grunta współników w tempie, uniemożliwiającym wprost opóźnienie.

Radjostacja Warszawska.

Nowa radjostacja warszawska położona jest na terenie fortu Mokotowskiego w odległości 5 i pół km. w linii prostej na południe od śródmieścia. Ubikację stacyję obejmują 11 pokoi wielkości 125x5 m. i przebiegają z byłych pomieszczeń fortecznych.

Aparatura radjostacji obejmuje szereg poszczególnych urządzeń, rozmieszczonych przejrzysto w 7 ubikacjach stacyjnych, połączonych przez zbroki korytarz w jedną całość.

Rozmieszczenie uskuteczniło jest w ten sposób, że z jednej strony wchodzi kabel telefoniczny, który łączy pokój kontrolny przy studiu na ul. Kredytowej ze stacją — z drugiej strony wchodzi kabel sieci Elekrowni warszawskiej. Przesyłany przez kabel telefoniczny prąd mikrofonowy zostaje stopniowo wzmocniany do mocy, pozwalającej skutecznie oddziaływać na moc wysokiej częstotliwości w antenie w sposób i w sensie pierwotnych efektów akustycznych, odbieranych przez mikrofon.

Do tego celu służą specjalne wzmocniacze oraz t. zw. modulator który stanowiąc ostatni stopień wzmocnienia, wytwarza prąd zmienny, w zależności od pierwotnej intensywności dźwięków akustycznych do wysokości 20.000 volt napięcia i 10 kw. mocy.

Modulator ten składa się z najnowszego typu lamp katodowych, chłodzonych przez cyrkulację wodną. Modulator oddziałuje na moc wysokiej częstotliwości, wytwarzaną przez osobne urządzenie — t. zw. oscylator, składający się z kilku obwodów elektrycznych, pobudzonych zapomocą lamp katodowych typu normalnego oraz typu wodnego chłodzenia, do drgań wysokiej częstotliwości. Specjalne urządzenia dają możliwość zmiany ilości drgań, t. j. długości

fali, a osobne pomocnicze urządzenie służy do zachowania stałości raz ustawionej fali.

Do zasilania lamp katodowych używane jest napięcie 10.000 v. prądu stałego, które zostanie uzyskane przez wyprostowanie zapomocą osobnych lamp katodowych, t. zw. "kenotronów" typu wodnego chłodzenia, prądu zmiennego dostarczanego przez maszynowe zespoły elektryczne załączone do sieci Elekrowni warszawskiej przez kabel doprowadzony do fortu.

W ten sposób zamknięty jest obwód elektrycznych urządzeń stacji pomiędzy kablem sieci elekrowni doprowadzającym prąd — źródło siły — a kablem telefonicznym, doprowadzającym prąd — mikrofonowy — źródło akustycznego dźwięku.

Cel radjostacji zawarty jest ostatecznie w zadaniu zespolenia źródła siły i dźwięku w jedną całość i wyeliminowania modulowanej przez dźwięk energii elektrycznej zapomocą anteny w przestrzeni eteru kosmicznego.

Drukarnia

Wydawnictwo Wileńskie

Kwaszelina 23

przyjmuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące

LEON DAUDET.

22) KREW WŚRÓD NOCY.

Dawny włóczęga wystroił się jak tylko mógł, lecz włosy jego nieprzyszywane do grzebienia sterzały buntowniczymi kosmykami dokoła kościstej twarzy, wyrażającej szczerość i uczciwość. Spojrzenie niebieskich oczu spoczywało kolejno na ukochanym panu, na Desernaudzie, którego obawiał się i na sekretarzu, celu obecności którego nie rozumiał. Petitbelin drzemał.

— Proszę usiąść panie Veto. Czy przysięga pan, iż mówię będzie prawdę, tylko prawdę. Proszę powiedzieć „przysięgam” i podnieść rękę.

— Przysięgam.

— Proszę przypomnieć sobie dobrze i powtórzyć mi co opowiadał p. Tressan, po powrocie z eskapady nocnej 15 lipca, dzięki której został aresztowany.

— Z początku nic nie mówił. Jeden pan przyszedł donas po komorne. Potem jedliśmy śniadanie.

— Czy był zdenerwowany?

— Bynajmniej. Jedliśmy z wielkim apetytem. Mieliśmy świeżą, doskonałą kielbasę i smaczne wino.

— Nie pytam o menu śniadania. Czy to podczas śniadania opowiadał panu swą przygodę?

— Jaką przygodę?

— Właśnie, swój spacer nocny w parku.

— Nie, później przed wyjściem moim do fabryki.

— Tego samego wieczoru?

— Tak.

— Co pomyślał pan o tej sprawie.

— Że mogą wynikać stąd nieprzyjemności.

— Nie wydało się to panu dziwnym, że panu Tressan przyszła nagle ochota przeskokowania żywością, wejścia do parku, spacerowania po posiadłości sąsiada, przez prostą ciekawość? Czy zdarzyło się to poraz pierwszy?

— Tak, po raz pierwszy. Lecz myślałem umie on przebywać tam, gdzie chce. Naprzykład, gdy myśli o synu, który mieszka w Tulonie u przyjaciół, może przenieść się tam duchem, czuć i słyszeć myśli i słowa chłopaka.

Dziorca fabryki wysłał się, by mówić jasno i zwięźle, ściągając brwi nadawały jego twarzy naiwnej wyraz powagi i skupienia. Tressan słuchał spokojnie i obojętnie, jakby cała ta sprawa nie dotyczyła go wcale. Był pewien swego sługi, wiedział, że wnieśli powtórzy jego opowiadanie. Istotnie Veto miał dar ścisłego wyrażania się.

— Panie Veto — zapytał nieostro — nie sędzia — ma pan zapewne jakieś podejrzenia dotyczące osoby mordercy Gonereta, będąc tak bliskim sąsiadem La Pocholle. Lecz przedewszystkiem, jakie stosunki łączyły Tressana z Goneretem?

— Żadne. Nieboszczyk nie lubił nikogo, mój pan zaś kocha wszystkich, prócz trolów, oczywiście. Niema człowieka lepszego i sprawliwszego od niego. Nie starał się on o znajomość z Goneretem, tamten również jej nie pragnął.

Nastąpiła chwila ciszy, przerywanej cichym chrapaniem adwokata. Veto zbierał myśli, nagle uderzył się w czoło. Poczekajcie, poczekajcie! Moje podejrzenia co do osoby mordercy: ależ to ktoś z La Pocholle popełnił zbrodnię. Zresztą tego zdania są wszyscy mieszkańcy Paquet — Vian.

— Tak nie jest, skoro panna Mouzin i Audibee oskarżają wyraźnie tego pana.

Dziorca wzruszył ramionami.

— Mouzin jest starą plotkarką, stara jęz, która chce podpalić miasto, by upiec przy tym ogniu pieczeń dla siebie. Audibee zaś jest kieszonkowym złodziejem zawsze pijanym.

— Jeszcze jedno pytanie: Gdy Tressan opowiadał panu te historie, czy nie przyszło panu na myśl porządzenie mu, by złożył zeznanie?

— Mój pan jest moim panem. Nauczył mnie czytać, pisać i myśleć. Pokazał mi drogę do Boga, który zmarł na krzyżu. Dawanie mu wskazówek nie należy do mnie, który jestem podobny do małej mrówki, ślepej wobec niego.

— To szkoda, bo gdyby zeznanie to zostało złożone zaraz po wykryciu morderstwa, nie potrzebowałbym się zastanawiać nad tem, czy opowiadanie to nie jest wymysłem dla własnej obrony.

Veto z trudnością rozumiał obrażającą insynuację, dopiero pobladła twarz Tressana stała się dlań wskazówką.

— Jestem tylko zwykłym biednym robotnikiem, panie sędzio, lecz dbam o honor mój równie, jak pan o swój, nie poniżyłbym się do zdradzenia Chrystusa kłamstwem.

Desernaud, niedowiarek i cynik, z

trudnością powstrzymał pogardliwy grymas wywołany „fanatyzmem” dozorcę. Zapalił fajkę i zaczął dyktować sekretarzowi pierwsze odpowiedzi Tressana i Veto, poczem kontynuował śledztwo. Tressan z właściwą sobie przenikliwością i intuicją zorientował się, iż omyłka dotycząca osoby winnego wynikała z woli sędziego. Zrozumiał on, iż padł ofiarą jakiejś intrygi. Kilkakrotnie Notredame dał się dziemu do zrozumienia, że przenika jego zamysły.

— Nie będę powtarzał panu sędziemu, że obrał fałszywą drogę. Jednak pozwolę sobie zapytać, jaki pan ma dowód popełnienia przestępstwa tego czynu potwornego — którego nie byłbym zdolny się dopuścić — dowód dość poważny, by umotywić aresztowanie mnie, pozbawienie posady i zarobku?

— Zadawanie pytań do mnie należy. Pana rzeczą jest odpowiadać. Na tem zakończono pierwsze badanie oskarżonego. Obudzono Petitbelina, który rozpiął się zaczął w uprzejmościach. Dwuch żandarmów wyprowadziło Tressana, który nie stracił ani na chwilę zimnej krwi, nie okazał gniewu, ani wzruszenia.

— A więc jest to człowiek bardzo silny — mrknął Desernaud, potrząsając fajką. Zwrócił się do sekretarza.

— Co pan myśli o tej sprawie? Sekretarz rozłożył ręce a twarz jego przybrała wyraz, który jasno oznaczał:

— Ten człowiek jest niewinny.

— Nie jestem tego zdania. Zresztą jutro dowiemy się więcej.

Następnego dnia p. Celestyna zo-

stała wprowadzona do gabinetu Desernauda w chwili, gdy przegadał akta.

— Proszę usiąść — rzekł zamyślony. Gdy skończył swą pracę, westchnął ciężko i zwrócił się do p. Goneret.

— Będzie pani mogła, w myśl swego życzenia, rozmówić się z człowiekiem, oskarżonym o zamordowanie brata pani. Muszę uprzedzić, iż broni się on bardzo dobrze i zrezygnuje. Lecz zdarza się, że tacy ludzie o temperamencie bojowym, charakterystycznym dla przestępców kryminalnych, mają chwile załamania. Dla dobra sprawiedliwości należy życzyć, by chwila taka czempredzej nadeszła. Pani oskarżona, proszę wprowadzić oskarżonego i jego obrońcę.

Tressan widział już kilkakrotnie zdaleka pannę Goneret. Twarz jej brzydka zazwyczaj, była w tej chwili prawie piękna, dzięki wyrazowi słachelnej powagi, smutku i dobroci, która rozjaśniała ją.

— Tressanie, oto jest siostra pańskiej ofiary, oto stoi tu w swym stroju żałobnym. Z krótkiej naszej rozmowy wyniosłować mogłem, że nie jest pan zatwardziałym grzesznikiem, ani też człowiekiem pozbawionym sumienia. Niech pan poprosi ją o przebaczenie, a zadowolę się tego rodzaju wyznaniem.

Niema mi pani nic do przebaczenia, gdyż nie uczyniłem jej nic złego. Ja jestem skrzywdzonym, gdyż oskarżono mnie zupełnie fałszywie o zbrodnię, na zasadzie bardzo słabych i nieznających posłak.

Obrońca, obecny przy tej rozmo-

wie, nie spał tym razem i przysłu-chał się ciekawie, jak widzi w teatrze, biernie, niby fonograf notując zdania wypowiedziane.

— Niech pan przysięga się do winy, a Bóg panu przebaczy, — rzekła Celestyna, bez przekonania.

W istocie zdawało się jej, od chwili wejścia oskarżonego, iż spogląda przy boku jego wizję owej pięknej dziewczyny, która ukazała się jej tak niedawno w domu. Widziała nawet pewne podobieństwo w twarzy dziewczyny i oskarżonego. Nie mówiła o wizji swej nikomu, chociaż była pod silnym wrażeniem słów usłysząnych wówczas. Widziała od Reverchota, iż zaburzenia w ustroju limfatycznym powodują czasem dziwne halucynacje. Wahając się tak pomiędzy wiarą w zjawiskaj nadprzyrodzone a wskazówkami wiedzy, Celestyna trwała w niepewności i niepokoju.

— Pani, — wyrzekł uroczyście i spokojnie zarazem Tressan, — przysięgam w obecności pani, że nie popełniłem tej zbrodni, o którą jestem posądzony. Nie wiem, jakie powody zmuszają do oskarżenia mnie, mimo braku posłak. Twierdzę jednak, że wkrótce będę je znał.

Istotnie nie mamy dotąd decydującego dowodu, lecz posiadamy dostateczne i posłaki — odpowiedział sędzia, wskazując na leżący przed nim papier. Podczas rewizji znaleziono u pana ten plan parku „La Pocholle”, tej części labiryntu w której rozegrał się dramat, na miejscu zaś zbrodni, na zasadzie bardzo słabych i nieznających posłak.

Obrońca, obecny przy tej rozmo-

wie, nie spał tym razem i przysłu-chał się ciekawie, jak widzi w teatrze, biernie, niby fonograf notując zdania wypowiedziane.

— Niech pan przysięga się do winy, a Bóg panu przebaczy, — rzekła Celestyna, bez przekonania.

W istocie zdawało się jej, od chwili wejścia oskarżonego, iż spogląda przy boku jego wizję owej pięknej dziewczyny, która ukazała się jej tak niedawno w domu. Widziała nawet pewne podobieństwo w twarzy dziewczyny i oskarżonego. Nie mówiła o wizji swej nikomu, chociaż była pod silnym wrażeniem słów usłysząnych wówczas. Widziała od Reverchota, iż zaburzenia w ustroju limfatycznym powodują czasem dziwne halucynacje. Wahając się tak pomiędzy wiarą w zjawiskaj nadprzyrodzone a wskazówkami wiedzy, Celestyna trwała w niepewności i niepokoju.

— Pani, — wyrzekł uroczyście i spokojnie zarazem Tressan, — przysięgam w obecności pani, że nie popełniłem tej zbrodni, o którą jestem posądzony. Nie wiem, jakie powody zmuszają do oskarżenia mnie, mimo braku posłak. Twierdzę jednak, że wkrótce będę je znał.

Istotnie nie mamy dotąd decydującego dowodu, lecz posiadamy dostateczne i posłaki — odpowiedział sędzia, wskazując na leżący przed nim papier. Podczas rewizji znaleziono u pana ten plan parku „La Pocholle”, tej części labiryntu w której rozegrał się dramat, na miejscu zaś zbrodni, na zasadzie bardzo słabych i nieznających posłak.

Obrońca, obecny przy tej rozmo-

wie, nie spał tym razem i przysłu-chał się ciekawie, jak widzi w teatrze, biernie, niby fonograf notując zdania wypowiedziane.

— Niech pan przysięga się do winy, a Bóg panu przebaczy, — rzekła Celestyna, bez przekonania.

W istocie zdawało się jej, od chwili wejścia oskarżonego, iż spogląda przy boku jego wizję owej pięknej dziewczyny, która ukazała się jej tak niedawno w domu. Widziała nawet pewne podobieństwo w twarzy dziewczyny i oskarżonego. Nie mówiła o wizji swej nikomu, chociaż była pod silnym wrażeniem słów usłysząnych wówczas. Widziała od Reverchota, iż zaburzenia w ustroju limfatycznym powodują czasem dziwne halucynacje. Wahając się tak pomiędzy wiarą w zjawiskaj nadprzyrodzone a wskazówkami wiedzy, Celestyna trwała w niepewności i niepokoju.

— Pani, — wyrzekł uroczyście i spokojnie zarazem Tressan, — przysięgam w obecności pani, że nie popełniłem tej zbrodni, o którą jestem posądzony. Nie wiem, jakie powody zmuszają do oskarżenia mnie, mimo braku posłak. Twierdzę jednak, że wkrótce będę je znał.

Istotnie nie mamy dotąd decydującego dowodu, lecz posiadamy dostateczne i posłaki — odpowiedział sędzia, wskazując na leżący przed nim papier. Podczas rewizji znaleziono u pana ten plan parku „La Pocholle”, tej części labiryntu w której rozegrał się dramat, na miejscu zaś zbrodni, na zasadzie bardzo słabych i nieznających posłak.

Obrońca, obecny przy tej rozmo-

„M. GORDON“

ul. Niemiecka 26.

Ceny stałe.

Kino-Teatr „Helios“

ul. Wileńska 38.

Dziś! „ZATAJONE OJGOWSTWO“

wielki dramat erotyczny.

W rolach głównych: Marja Jakobini, Kajzer-Tietz, Marja Kid i Pola Norman.

Pierwszy grzech arystokratki. Rzucona na pastwę losu. Gigantyczny okręt „Transatlantique” w płomieniach na pełnym morzu.

Seansy o g. 4, 6, 8 i 10 m. 15 w.

Kino-Teatr „Polonia“

ul. A. Mickiewicza 22.

DZIŚ największy

film świata!

„BIAŁE NOCE“

(PRYMABALERYNA JEGO CESARSKIEJ MOSCI).

Monumentalne arcydzieło w 12 aktach z życia Carskiej Rosji lat ostatnich oparte na tie głośnej powieści LAURIDS BRUNA.

Realizacja genialnego reżysera rosyjskiego Dymitra Buchowieckiego

Miejski Kinematograf KULTURALNO-OŚWIATOWY SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

Dziś będą wyświetlane filmy:

„NOSTROMO“ dramat w 8-ku aktach według rozgłosnej powieści polskiego pisarza Józefa Konrada Korzeniowskiego. W rolach głównych George O'Brian i Lou Tellegen. Nad program: „TAJEMNICE OBUI POKULI“ komedia w 2-ach aktach. I „PUSZCZE AMERYKAŃSKIE“ natura w 1 akcie. CRNA BILETÓW: Parter — 60 gr., Balkon — 30 gr.

Ostatni seans o godz. 10. Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego

KASA CZYNNA: w niedzielę i święta od godz. 2-jej m. 30, w soboty od godz. 3 m. 30, w inne dni od godz. m. 30.

POCZĄTEK SEANSÓW: W niedzielę i święta o godz. 3-tej, w soboty o godz. 4-tej w inne dni o godz. 5-tej.

Następny program: „RYBAK ISLANDZKI“.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, Antoni SITARZ, zamieszkały w Wilnie, przy ulicy św. Michałskiej Nr 8, zgodnie z art. 1030 U. P. C., obwieszcza iż w dniu 17 lutego 1927 roku, o godzinie 10-jej rano, w Wilnie, przy ulicy Kalwaryjskiej Nr 21 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Bera 1 Mery Kaminów, składającego się z meblowania mieszkania, urządzenia skupu aptecznego i sztalagów do lekarstwa, oszacowanego na sumę złotych 2360 na zaspokojenie pretensji Szmulia Brytaniszkiego.

Komornik Sądowy (—) A. Sitarz.

Nr. 4172-VI.



SŁYNNA WRÓŻKA - CHIROMANTKA prawniczka Lenorman, która wróżyła Napoleonowi: Przepowiada przyszłość, sądowe sprawy, o miłości i t. d. wyzdrowiała; odnawia przyszłość, od godz. 10 zrana do 8-jej wiecz., ul. Młynowa 21 m. 6, naprzeciw Krzyża, w bramie na schody i na lewo.

Węgiew w zamkniętych plombowanych wozach Ceny najniższe. M. Deull Jagiellońska 3 m. 6, tel. 811.

Buraki

pastewne do sprzedaży. Kalwaryjska 160, od 5-7-jej godz.

Pożyczki

załatwiamy szybko i dogodnie Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe kaucjonowane ul. Mickiewicza 21, tel. 152.

ZREDUKOWANY URZĘDNIK

posiada żonę i troje drobnych dzieci prosi o jakąkolwiek pracę. Prosi też o łaskawe dopomożenie mu materjałnie (drzewo, chleb i t. p.) Od 1 VII 26 b. r. nie ma posady, znajduje się w nędzy, wszystko co miał z mebli i ubrania wyprzedził na utrzymanie rodziny. Henryk Bulanda, Antokol, ul. Letnia 12 m. 5.

Antokol, ul. Letnia 12 m. 5.

Antokol, ul. Letnia 12 m. 5.

Antokol, ul. Letnia 12 m. 5.

Antokol, ul. Letnia 12 m. 5.

Antokol, ul. Letnia 12 m. 5.

Antokol, ul. Letnia 12 m. 5.

Antokol, ul. Letnia 12 m. 5.

Antokol, ul. Letnia 12 m. 5.

Antokol, ul. Letnia 12 m. 5.

Antokol, ul. Letnia 12 m. 5.

Antokol, ul. Letnia 12 m. 5.

Antokol, ul. Letnia 12 m. 5.

Antokol, ul. Letnia 12 m. 5.

Antokol, ul. Letnia 12 m. 5.

Antokol, ul. Letnia 12 m. 5.

Antokol, ul. Letnia 12 m. 5.

Antokol, ul. Letnia 12 m. 5.

Antokol, ul. Letnia 12 m. 5.

Antokol, ul. Letnia 12 m. 5.

Antokol, ul. Letnia 12 m. 5.

Antokol, ul. Letnia 12 m. 5.

Antokol, ul. Letnia 12 m. 5.

Antokol, ul. Letnia 12 m. 5.

Antokol, ul. Letnia 12 m. 5.

Antokol, ul. Letnia 12 m. 5.

Antokol, ul. Letnia 12 m. 5.

Antokol, ul. Letnia 12 m. 5.

Antokol, ul. Letnia 12 m. 5.

Antokol, ul. Letnia 12 m. 5.

Antokol, ul. Letnia 12 m. 5.

Antokol, ul. Letnia 12 m. 5.

Antokol, ul. Letnia 12 m. 5.

Antokol, ul. Letnia 12 m. 5.

Antokol, ul. Letnia 12 m. 5.

Antokol, ul. Letnia 12 m. 5.

Antokol, ul. Letnia 12 m. 5.

WIELKA DOROCZNA

Wypredaż resztek

i WYSORTOWANYCH TOWARÓW.

Ceny wyjątkowo niskie.

M. Wilenkin i S-ka

Spółka z ogr. odp. Wilno, ul. Tatarska 20, dom własny Istnieje od 1843 r. Fabryka i skład mebli

jadalne, sypialne, salony, gabinety, łóżka, nikiowane i anielskie, kredensy, stoły, szafy, biurka, krzesła, ławki, t. d. Dogodne warunki i na raty.

Lokujemy

najdogodniej gotówkę na oprocentowanie pod mocne zabezpieczenie D. H. K. „Zachęta” Odańska 6 — tel. 9 —